Rok 1870. Kraków, Sobota 3 Września. Nr. 201.

KRAJ

Dziennik Kraj wychodzi codzień wieczorem z wyjątkiem niedziel i świąt.
Numer pojedynczy w Krakowie i Lwowie kosztuje 10 centów.

Przedpłata wynosi:

	rocznie	kwartalnie	miesięcznie
W Krakowie	20 złr.	— 5 złr.	— 2 złr.
W Austrji i Węgrzech	24 „	— 6 „	— 2 „ 25 cent.
W Prusach i Niemczech	16 tal. 20 sgr.	4 tal. 5 sgr	1 tal. 15 srg
We Francji i Anglji	108 frank.	27 fr.	— 10 franków.
W Belgji, Włoszech i Szwajcarji	80 frank	20 fr.	— 7 franków.

Przedpłatę przyjmuje Administracja dziennika Kraj, wszystkie Urzędy pocztowe austrjackie i zagraniczne, oraz niżéj wymienone ajencje.

Redakcja i Administracja w Krakowie, ulica Kanonna l. 115
Ekspedycja miejscowa w drukarni Budweisera, ulica Grodzka.
Listy niefrankowane nie przyjmują się. Reklamacje niepieczętowane wolne są od opłaty i uwzględniają się *tylko w terminie 8 dni*. Rękopisma nadsyłane Redakcji nie zwracają się i niszczone będą.

Cena ogłoszeń *(inseratów)*

za wiersz drobnego druku lub jego miejsce:
Pierwsze umieszczenie........8 centów
Każde następne umieszczenie........5 „
Stempel od każdorazowego umieszczenia........30 „
Ogłoszenia przyjmuje Administracja dziennika Kraj, oraz niżéj wymienione ajencje.

Ajencje przyjmujące przedpłatę. W Krakowie: Jan Bartl. — Księgarnia J. Czecha. i handel Wierzuchowskiego — We Lwowie: Księgarnia Kar. Wilda. — Księgarnia Gubrynowicza i Szmidta. — W Tarnowie: Księgarnia Gazdy — W Przemyślu: Księgarnia braci Jeleniów.
Ajencje przyjmujące ogłoszenia: W Krakowie: Jan Bartl.—Księgarnia Józefa Czecha.—We Lwowie: Księgarnia Kar. Wilda—Księgarnia Gubrynowicza i Szmidta.—Ajencja dzienników A. J. Piątkowskiego. — W Tarnowie: Księgarnia Gazdy. — W Poznaniu: Administracja Dziennika Poznańskiego. — W Wiedniu: Haasenstein et Vogler, Neuer Markt Nr. 11. — Oppelik, Wollzeile Nr. 22. i Donnat, ajent wied., PraterstrasseNr. 26.— W Berlinie, Monachjum, Zürichu, i St. Gallen, *Rudolf Mosse* München, Windenmachergasse, 3.— W Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei, Zürichu, St. Gallen, Genewie i Sztutgarcie u Hasensteina i Voglera. — W Paryżu: księgarnia Władysława Mickiewicza *„Librairie de Luxembourg rue de Tournon 16"*.

Sprawozdanie sejmowe.

(Dokończenie).

VIII

Posiedzenie sejmowe z d. 31 sierp.

Na wieczornem posiedzeniu przystąpiono do wyboru delegacji do Rady Państwa.

Przy pierwszem wyborze 13 członków z kurji posiadłości większych rezultat głosowania był następujący: Na 127 głosujących otrzymali Agopsowicz 95, Łoś August 94, Grocholski 94, Wereszczyński 92, Czajkowski 84, Klaczko 76, Jaworski 76, Smarzewski 74, Torosiewicz Emil 70, Torosiewicz Franciszek 68, Pietruski 65, reszta głosów rozstrzelonych.

Torosiewicz Franciszek, następnie Smarzewski oświadczają, że mandatu przyjąć nie mogą. Ks. Jerzy Czartoryski słysząc, iż przy pierwszem głosowaniu otrzymał 56 głosów, uprasza, by nie głosowano na niego, bo nie jest w położeniu przyjęcia mandatu. Nastąpił ponowny wybór trzech członków.

Głosujących było 131, absolutna większość 66, otrzymali Horodyski 93, Rylski 80, Dzwonkowski 76.

Następnie przystąpiono do wyboru delegata z miasta Lwowa.

Przy pierwszém głosowaniu żaden nie miał absolutnej większości. Smolka otrzymał 55, Ziemiałkowski 50, Dąbrowski 20. Dąbrowski prosi by go nie wybierano.

Przy powtórnem głosowaniu na 130 głosujących otrzymał p. Smolka głosów 70 Ziemiałkowski 55. Smolka został zatém wybrany. Na tém posiedzenie zamknięto.

Porządek dzisiejszego posiedzenia:

1. Dalszy ciąg wyborów do Rady państwa.
2. Sprawozdanie komisji adresowéj o wniosku p. Chrzanowskiego w przedmiocie obrony krajowéj.
3. Sprawozdanie komisji hipotekarnej.
4. Wnioski wydziału krajowego o podwyższenie dodatków gminnych.

Posiedzenie sejmowe z d. 1 wrześ.

IX.

Dziś odbył się dalszy ciąg wyborów do rady państwa. Przed rozpoczęciem wyborów odczytano interpelację p. Dunajewskiego do wydziału krajowego, dlaczego dotychczas nie przedłożono izbie sprawozdania z czynności rady szkolnéj. P. Pietruski odpowiada, że rada szkolna tego referatu nie nadesłała.

Nastąpił wybór delegata z pośród posłów z izb handlowych: wybranym został p. Weigel 94 głosami; hr Beust otrzymał głosów 27. Z posłów miasta Krakowa wybrano p. Zyblikiewicza 75 głosami, p. Chrzanowski otrzymał 28. Z posłów miast Nowego Sącza, Tarnowa i Rzeszowa wybrany dr. Czerkawski (75); z grupy miast Drohobycz, Jarosław, Sambor, p. Badeni (76); z grupy miast Kołomyja, Stanisławów, Stryj: p. Bogdanowicz (72); z grupy miast Tarnopol, Brody: p. Sawczyński (96); z mniejszych posiadłości Lwów, Gródek i t. d. pp. Krzeczunowicz (78) i Pfeiffer (76); z grupy Brzeżany, Bóbrka i t. d. p. Szczepański (75); z grupy Zaleszczyki, Borszczów i t. d. Mikołaj Wolański (87); z grupy Kołomyja, Horodeńka i t. d. p. Całkowski włościanin ruski (60); z grupy mn. pos. Przemyśl, Jarosław i t. d. p. Szeptycki (79). W końcu odbył się jeszcze wybór z grupy Sanok, Lisko i t. d, lecz gdy nikt nie otrzymał absolutnéj większości, o godzinie $2\frac{1}{2}$ ks. marszałek odroczył posiedzenie do godziny 6 wieczór.

Mowa posła **Borkowskiego** przy rozprawach nad adresem.

Mówią, że jest pewna istota, która jakąkolwiek przybierze barwę i postać, to zawsze wyglądają rożki. Otóż jakkolwiek przybrała komisja ten przedmiot, który jest na porządku dziennym, to jest to zawsze kwestja wysyłania do rady państwa. Kwestja ta tyle razy była dyskutowaną w téj Izbie, że zaczyna ona obudzać przesyt, niesmak i odrazę.

Ja sądzę, że niema się co dłużéj nad nią rozwodzić, zwłaszcza, że na litość zasługują te obłędy polityczne, które z Paryża puszczał jakiś dyplomata ochotnik, już nie pamiętam przy jakiéj sposobności. Kogo nie przekonały dotychczasowe doświadczenia, działające silniéj na umysły, niż najlepsze wywody, ten zostanie przy raz powziętych uprzedzeniach, wychodzących czy to z silnéj wiary, czy z istotnych obaw, lub ze złudnéj nadziei. Pomysł stopienia organów ustawodawczych różnych prowincji Austrji jest z natury rzeczy antykonstytucyjnym i antiliberalnym, bo w wykonaniu doprowadza do supremacji i dopanowania jednego narodu nad drugim.

Błędem było podtrzymywanie tego pomysłu przez współudział Sejmu, ale byliśmy cierpliwi, chcieliśmy doświadczać, a doświadczenia te miały dla nas smutne następstwa, bo nietylko marnują czas i pieniądze, ale nadto zostanie nieubłagana konsekwencja, z którą trudno dać sobie radę, którą albo od razu jak węzeł gordyjski przeciąć trzeba, albo trzeba się z nią powikłać.

Z tych powodów jesteśmy między Scyllą a Charybdą; jedni są za konstytucją grudniową, drudzy za zamachem stanu. Teraźniejsi sternicy jednéj połowy państwa są istotnemi amfibiami, o których niewiadomo, czy są wyrazem większości parlamentarnéj czy jedynowładztwa; oni wyznają otwarcie, że stoją na gruncie konstytucji; prawda, ale już na ostatnich jego kończynach, na drogach rozstajnych. Chodzi im tylko o formę, bo konstytucja grudniowa jest potępiona w opinji większéj części mieszkańców i rządu. Jednakże w drodze administracyjnéj wychodziły postanowienia należące do ustawodawstwa krajowego.

W przyszłéj radzie państwa, niewiadomo któréj, mają być przedłożone jakieś dokładnie zbadane wnioski, więc będą znowu doświadczenia. Nie trzeba być prorokiem, by ich następstwa przewidzieć, bo siła, która pokonała Belkredego, nie straciła jeszcze swéj rozciągłości i wielkiego lokalnego znaczenia; obawiać się można chyba przesilenia ministerjalnego, bo od czasów konstytucji Schmerlinga panuje system przesileń ministerjalnych, które następują po sobie jak pory roku. Nie jest to nic innego, jak prowizorjum konstytucyjne.

Państwo na tém na pozór nic nie traci, ma ono zabezpieczone warunki bytu, na pozór ma spokój zewnętrzny, nie wiem na jak długo, pobiera podatki, wzmacnia się udoskonaleniem siły zbrojnéj, dostatecznéj na razie na pokonanie wewnętrznych niepokojów, ale prowincje nie mogą się zająć pracą organiczną; gdyż nie mają po temu odpowiedniego bezpieczeństwa, nie widząc ustalenia składu części, do któréj należą; żyją w ciągłéj obawie, by ich wysilenia nie były paraliżowane przez głosy niechętne, przeciwne im interesa mające, a do wojny zewnętrznéj znowu za późno, bo po szkodzie pokazałoby się, że siły państwa były niedostateczne. — Popęd do czynów wychodzi w monarchji od panującego, ale czynnikiem dodatnim jest zawsze naród, jak w rzeczypospolitéj. Powiadają nam, wysyłajcie do rady państwa, do Wiednia, byście wspólnie radzili nad zmianami niezdrowéj konstytucji. To wygląda bardzo pięknie, ale czy sejmy nie są zebrane? Czemuż niemają postanawiać, tylko za pośrednictwem swoich delegatów? Czyli opinja sejmu miałaby być mniéj warta jak jego wysłanników? — Idzie o to, by sejm przyjął zasadę konstytucji grudniowéj, téj konstytucji, która jest przyczyną wszystkich niepowodzeń, kiedy delegacjom powiedzieć można, tego zmieniać nie wolno, bo mocodawcy wasi o tém już sami przesądzili, że zmiana konstytucji grudniowéj nie jest potrzebną, i sejm stałby się raz na zawsze kołem wyborczém i powiedzianoby, że zmiana w konstytucji powinna być przeprowadzona na drodze konstytucyjnéj.

Zapewne byłoby tak, gdyby to, co jest prawdą gdzieindziéj, mogło miéć zastosowanie w Austrji. Oktrojowana konstytucja Schmerlinga była pogwałceniem prawa prowincji przez narzucenie sejmom wysyłania delegacji do rady państwa. Uchwalona w nieobecności Czechów i przeciwko woli naszéj delegacji konstytucja grudniowa nie ma dla Czechów i dla nas wagi; zresztą czyż nie wystarcza znoszenie się z sejmami przedstawiającemi w zupełności uprawnione narody?

Rokowano z tak zwanymi mężami zaufania, jakoby z bajratem, a sejm nasz był w zupełnéj niewiadomości i w układzie jéj żadnego nie wziął udziału. Tak stopniowo idziemy zpod absolutyzmu do reprezentacji państwa, a stopniowo schodzimy napowrót od sejmu do ministerstwa, ztąd do rajchsratu, aż zajdziemy do św. pamięci gubernji.

Nie zależy nam na tém, czy sejm czeski albo inny wyśle delegację do rady państwa; myśmy niezawiśli od żadnego wspólnictwa. Czesi, jeżeli wyślą, zbłądzą i będą żałowali; nie będą mogli tego naprawić, bo zmiany, jeżeli nastąpią, będą mało znaczące i bardzo wątpliwéj wartości, a dobrowolne poddanie się całości — złożonéj z różnorodnych żywiołów, krzyżujących się w zamiarach i interesach, i dążącéj do bezpośrednich wyborów bez względu na przynależność do kraju — będzie dobrowolnem poddaniem się przemocy takiego potwornego aparatu, którego część każda zmierza gdzieindziéj, który ubezwładnia sejmy i autonomję prowincji ujarzmia.

Zmiana konstytucji wymaga zgody dwóch trzecich części rady państwa; a któż za nią zaręczy? Chociażby się w niektórych przypadkach znalazła ta ilość, to chyba na to, aby jednéj prowincji dogodzić, a drugą skrzywdzić; bo stronnictwa grupować się będą według zgodności interesów szczególnych krajów. Szczególnie interesa Niemców zgadzają się bardziéj z interesami czeskiemi jak z naszemi; bo Niemcom więcéj chodzi o Czechy jak o nas; bo Czechy są krajem więcéj do nich zbliżonym i bardziéj strawione w żołądku niemieckim, i były nawet już na krótki czas do rzeszy niemieckiéj niby przyłączone; na Czechy będą mieli wzgląd, dlatego że oni lepiéj umieją z poczynionych doświadczeń korzystać. My zaś co innego; na nas zawsze się znajdzie sposób, my zawsze gotowi szkodzić sami sobie, i wojować — czy słowem, czy pięścią — przeciw Japonji, byle nam powiedzieli magnaci, że to za Polskę.

Historja rozbioru nas uczy, że często byliśmy oszukiwani i że łatwiéj nas oszukać jak pobić, Czechów łatwiéj zaś pobić jak oszukać. Nie zawsze wystąpienie delegacji z rady państwa pociągnie za sobą te same skutki, jakie pociągnęło z powodu nadzwyczajnych całkiem ubocznych okoliczności. Niektórzy upatrują środki zaradcze w tém, ażeby delegację wysłać z zastrzeżeniem. Do tego zmierza nieuwzględniony przez komisję wniosek szanownego kolegi Smolki. Ale panowie! Warunek wysłania jest zawsze sam przez się zboczeniem z drogi, uważanéj za konstytucyjną, a jednak nie prowadzący do celu. Na cóż więc zda się zastrzeżenie, jeżeli rady państwa zmusić nie można? Rada państwa nie będzie się powodowała zastrzeżeniem mniejszości, tylko zdaniem swéj większości. Gdyby zaś delegacja nasza należała do téj większości, a gdyby w mniejszości były inne jakie narodowości, toby się powtórzyły te same szamotania, jakie przeszła nasza delegacja, która przeszedłszy raz szkołę poniżenia, dała się nareszcie użyć za narzędzie do uciskania innych. Dziś ekscelencja Potocki, jutro Kolowrat, a pojutrze Auersperg. Taki stan rzeczy wywołał słusznie niezadowolenie delegacji. Prowincje, pouczone naszym przykładem, będą występywać z rady państwa; cóż wtedy? Czy użyć środków repressyjnych, wyborów bezpośrednich, panowania ciemnoty nad światłem? Czy idąc ubitym torem rozwiązać sejm i zmienić ministerstwo, a ukonstytuowanie państwa zwlekać w nieskończoność? Na cóż przedwstępne układy, na cóż przedstawiania i namowy, jeżeli rezultatem ich jest niezadowolenie prowincji? Wiadomo, że kraj oderwany od przyrodzonéj całości, co wtedy nazwano koniecznością, był najbardziéj upośledzony w państwie rakuskiém, wyzyskiwany dowolnie od rządu i wystawiony na rozmaite nadużycia niszczał widocznie; znosił przemoc, jak się przemoc znosi ze wstrętem i wzgardą zawsze, aż władza, która nas zgniotła, ustroiła państwo austrjackie w dekoracje konstytucyjne, nadała obszerne swobody ducha, ale wolności materjalnéj nie dała, tak samo, jakby komu zostawiono duszę a odebrano ciało. Z daleka może się zdaje, że wszystko co się działo, działo się za zezwoleniem narodów, lecz właśnie nie błogie skutki lecz ciężary i przykrości téj konstytucji stały się ich udziałem. Brak dobrobytu sprawił cierpienia i niedozwolił korzystać z nadanych swobód. Przyczynę tego szukano to w konającym konkordacie, to w pogrzebanym feudalizmie, a nowa biórokracja poczuwała się za coś lepszego od reszty ludu, który gniotła. Chciano bowiem z naszéj narodowości ulepić równoważnik skoczka, lecz cóż nam z wigów i torysów, by tym sposobem rządzić po angielsku? Dobra jest angielszczyzna, dobre jest i naśladowanie, ale trzeba wiedzieć, gdzie na co i dlaczego. Prowincje dzięki przezorności absolutyzmu były dość dobrze usposobione do takich eksperymentów. Tu Polacy i Rusini, ówdzie Czesi i Niemcy, a przewaga naturalna jest po stronie Słowian, więc trzeba było prawo wyborcze tak ułożyć, by nadać sztuczną Niemcom większość, by mogli ważkę przechylić na tę lub ową stronę. Ciągle przedsiębrano nowe trudy, robiono nowe nadzieje; tymczasem rok za rokiem mija, a oni tymczasem obietnicami i groźbami skłaniają, by korzystając z tych niby — wolności chcieli się zgodzić na ich żądania.

Na każdą prowincję przychodził czas pogody i słoty, to się rozjaśniło, albo zachmurzyło, jedném słowem: Schmerling w ręce Niemców oddał całe ustawodawstwo. Niemcy więc uradowani, ale inne narodowości niezadowolone — szarpano i kiereszowano niemiecką konstytucję w drodze konstytucji. Belcredi wprowadził zmiany. Niemcy w krzyk, narzekano na klerykałów, arystokratów, feudałów; przyszedł Giskra, dał zwrot przeciwny, Niemcy przyklasnęli, ale Słowianie w krzyk. Przez wszystkie te razy wysyłaliśmy delegację zawsze w nadziei, że będzie lepiéj, ale zawsze działo się gorzéj, a dziś mówią znowu; „Wysyłajcie delegację, by w drodze konstytucji zmienić niedogodną konstytucję."

Konstytucja zmieniła się w roślinę jednoczesną, w marcu poczęła się i odtąd w polityce trwają ciągle chwile marcowe. Niemcy austrjaccy dążyli do jedności niemieckiéj, a Słowianie do jedności słowiańskiéj. W tym kierunku przychyliły się obie narodowości. Kto pragnie swobodnego rozwoju wewnętrznego państwa i jego potęgi na zewnątrz, kto tego rozmyślnie pragnie, ten wie, że ustępstwa są konieczne i że należy dać każdemu narodowi prawa, które mu się słusznie wobec narodowego żywota i dziejowych zasług, wobec oświaty i tegoczesnych pojęć w Europie należą. To tylko zajmuje ludy.

Na cóż się przydadzą przewlekanie, na cóż delegacje? czy aby dojść do tego, że konstytucja w Austrji jest niemożebną? Czyli sejm nie jest wyrazem zaufania całego kraju? Od pojedynczych ludzi można wytargować, ale gdzie zamiary są niepodejrzane, tam targi są niepotrzebne. Rząd nie powinien być stroną, ale częścią uzupełniającą jednéj i téj saméj całości. — Przewódcy stronnictw ułożywszy się z ministerstwem mogą sejm skłonić do wysyłania delegacji. Zapalcie iluminację, ale wasz zapał spłonie jak słoma; iluminacja zgaśnie po północy, wytrzeźwienie nastąpi prędko, a zostanie to, co przetrwa liczne wiwaty i iluminację. W szkołach będą uczyć po polsku, ale duch nauki będzie niemiecki, byt materjalny upadnie, paragrafy poczynią znas polskich Niemców i lud nasz mówić będzie po polsku jak na Szlązku, panowie będą mówić po francuzku jak w Europie, a rada wiedeńska po niemiecku jak w Austrji (brawo); tego zaś, co stanowi prawdziwą potęgę państwa, nie będzie — nie będzie konstytucji opartéj na istotném zadowoleniu ludów, powstałéj nie z podszeptów i namów, ale wypływającéj z dobrobytu mieszkańców. Do dobrobytu nie jest potrzebną ta rada wiedeńska, ale potrzebném jest, aby autonomja prowincji zaczynała się w gminie, a kończyła się w sejmie. Potrzeba, aby ze sejmu nie robiono rzezańca, aby on nie był zależny od kaprysów rozumów obcych, aby nikt nie miał prawa narzucać nam coś, co mamy uważać za pożyteczne i smaczne. Potrzeba znieść *Gebühren-Bemessungsamty*, ten płód bękarci średniowiecznego feudalizmu z tegoczesną fiskalnością. Potrzeba, aby natura i rozciągłość praw państwowych były dokładnie wskazane przez sejmy. Wszystkie środeczki i konszachty okażą się jako wybiegi, które mogą na chwilę omamić, ale rzeczywiście przedłużają tylko cierpienia prowincji a potęgi państwu nie przysparzają. Prawo odpowiednie zapewni krajowi jego sumienne wykonywanie i zabezpieczy spokojnych obywateli od stronniczości.

Gdy te moralne podstawy będą dane, nie będzie potrzeba znosić się z przywódcami stronnictw, bo cała ludność jednem będzie stronnictwem. Wtenczas tendencje separatystyczne, o które nas obwiniacie, ustaną; wtenczas będziemy wspierać i miłować państwo nie dla nadziei, których ziszczenie jest w ręku opatrzności, ale dla doznanych korzyści. — Ci którzy nam radzą niedbać o teraźniejszość, a poprzestawać na lada czém i odstąpić od praw, które nam się jako prowincji należą dla pojutrzejszéj nadziei, że Austrja Polskę wskrzesi; — ci podżegają gorączkę wyczekiwania, odpierają ochotę do pracy organicznéj, popierają widoki separatystyczne, ci są prawdziwymi nieprzyjaciołmi państwa; ale zawsze nam szkodzić będzie nasza polska poczciwość, te skrzydlate motyle o mglistéj przeszłości, z których tylko cudzy korzystają dlatego, żeśmy zawsze poświęcali teraźniejszość i nie umieli jéj wyzyskać. Pozwólmy Bogu działać, losy narodów spoczywają w jego ręku — i gorączka rewolucji i letarg niewoli pochodzą z wysoka, a dramat odgrywany na ziemi układa się gdzieindziéj. Opatrzność nie przebiera w narodach, w jéj ręku jest wszystko, albo Napoleonem albo Bismarkiem, a czynności przeciwne jéj zamiarom marnieją, jak zmarniała nasza delegacja. Czyż nie widzimy téj dziejowéj Nemezis, kiedy wbrew wszelkim prawdopodobieństwom, wbrew wszelkim przypuszczeniom, ten, który zaszczepił cezaryzm w Ameryce, doznał tych samych przeciwności, jakich doznawał Maksymiljan meksykański! Nie pytam, kiedy sprawiedliwość ujmie się o krzywdy narodów, nie wchodzę, czy złamie ten bicz jutro, a szatan na to jest przeznaczony, aby przeciwne swym zamiarom wydał owoce i zginął.

Obowiązkiem naszym jest upominać się stanowczo i wytrwale, kiedy mówić nam wolno, o to czego krajowi naszemu dziś potrzeba, o to, co w naszém położeniu sprawiedliwie nam się należy. A jeżeli uzyskać tego nie możemy, nacóż współdziałać? niech przemoc włada jak władała od czasu zaboru, my znośmy ją jak znosiliśmy, aby się nie stała prawdą bajeczka o owym wilku, którego owce ziołami leczyły, aby im owczarni pilnował.

Zdobyliśmy dla kraju naszego różne polepszenia w położeniu i ulgi w zależności naszéj, lecz to wszystko stało się bez przyczynienia się naszego. Nie zdobywaliśmy tego powoli krok za krokiem, lecz przyszliśmy do tego prawie przypadkiem, my temu nie winni, bo jak długo rada wiedeńska będzie nam prawa narzucać i o potrzebach naszych stanowić, tak długo nie będziemy mieli zasługi w dobrém, które nas spotka, a i złemu nie będziemy winni, dopóki stosunkom takim dobrowolnie się oddamy.

Posądzać delegację naszą o skuteczność, byłoby to samo co posądzać ją o centralizm.

Wielka gotowość do ofiar, z którą w adresie tak niekonstytucyjnie się wyrywamy, jest rozrządzaniem obcego prawa; wszakże dopiero większość rady państwa ma prawo i moc powiedzieć czy państwo ofiar potrzebuje, jakich i w jakim celu. Kto zapoznaje, że w państwie rakuskiém najsilniejszym żywiołem i najgłówniejszym interesem są narodowości, ten nie zna tego państwa, ten napróżno usiłować będzie zastósować brane zkądinąd wzory, które gdzieindziéj mogą być wybornemi, lecz u nas okazują się nieprzydatnemi. Narodowości zatrzeć się nie dadzą, nie można ich pominąć i zrobić z nich co innego, jak jeden z byłych ministrów powiedział, że w radzie państwa nie ma Polaków ani Czechów, tylko przedstawiciele Przedlitawji; nie udało się absolutyzmowi zuniformować ducha, nie uda się i centralistycznéj konstytucji. To jest wada naszéj rady wiedeńskiéj, to źródło jéj nieprzydatności. Dalszemu postępowi i tym reformom, jakie dobrobyt państwa wymaga, stoją na zawadzie środki zmuszające przez ukazy do obcéj wiary i mowy, a drugie przez postanowienia jakiejś rady; są to środki co do formy różne, co do istoty prawie jednakowe.

Narodowościom, stanowiącym właściwą treść państwa, należy się ustawodawstwo zupełnie scentralizowane tylko w sejmach krajowych. Miejsce przedlitawskiego ministerstwa niech zajmą sekcje prowincjonalne, których szefowie będą ministrami dla wszystkich spraw kraju. W ten sposób stopniowo władze będą ześrodkowane w organach wykonawczych, aż znajdą swe skupienie w ministerstwie państwa, gdzie dopiero będzie miejsce dla sekcji

---

„POLSKA"[1]

przekład z czeskiego
poety ***Erwina Szpindlera.***

1. Pobór.

Ciemna noc swe skrzydła święte
Nad Warszawą rozpościera,
Ucichł gwar i dźwięk północy
W strasznéj ciszy już zamiera.

Lecz ożyło miasto całe,
Gdy przebrzmiały z wieży dźwięki,
Straszny hałas się rozlega,
Wrzask żołdactwa, broni szczęki.

I do wnętrza polskich domów
Wpada wojsko, mieczem sieką
Polskich synów, starców siwych
Ze snu budzą, z łoża wleką.

Polskich synów, młodzież dzielną,
Jakiéj w świecie niéma drugiéj,
Z domów własnych do niewoli
Wleką srogie cara sługi.

A gdy syna niéma w domu,
Wleką ojca, dziada wleką
W zakład za ich własne dzieci,
Gdzieś prowadzą ich daleko.

Matki rwą swe długie włosy,
Łona kraje ból głęboki,
Ręce łamią w ciężkim żalu,
Z oczu leją łez potoki.

O któż pojmie boleść Polki,
Dumnéj Polki ciężkie żale,
Gdy im skarby ich najdroższe
Kradną carskie psy, szakale.

O któż pojmie, jaka boleść
Matek polskich pierś rozżala,
Gdy świątynię ich domową
Nielitośny wróg obala.

Praca wojska ukończona!
Dzień się budzi smutny, łzawy,
Jak przyszłości przepowiednia,
Téj przyszłości strasznéj, krwawéj.

2. Pod cytadelą.

Ponad warszawskiéj wieże cytadeli
Podniosło słońce rozognione lica;
Jakiś się zastęp pod bramami bieli,
To zastęp niewiast, każda sroga lwica.

Są to tych matki, których straż powlekła,
Siostry tych, którym Polska jest królową,
Już łza niejedna z tych oczu wyciekła,
Ale łza każda rodzi boleść nową.

„Biada mi, biada! Syn, mój syn!.. o Boże!"
Krzyk zabrzmiał, że aż mgła ranna się chwieje,
Tak krwawy, jakbyś w piersi wbijał noże,
Tak straszny, że aż serce kamienieje.

„Najświętsza Panno! me dziecię stracone!.."
Głos przez łzy woła, lecz płacz go przydusza,
Umilkło serce żalem ogłuszone,
I usta bólu grot zamilknąć zmusza.

Wtém wiatr coś niesie, jakby psalm niedzieli.
Sen to, czy jawa?.. Nie, to oni sami...
„Boże coś Polskę!" brzmi od cytadeli,
Duch się pokoju wzniósł nad niewiastami.

Jakby tchem one jednym oddychały,
Klękają wkoło, w góre wznoszą ręce.
„Boże coś Polskę!" usta zaszeptały
I serca matek toną w słodkiéj męce.

Wtém, kiedy chorał święty brzmi dokoła,
Orszak się konny przez tłumy przedziera.
W srodku — Konstanty! Gniew mu błyska z czoła
I dumném okiem na tłumy spoziera.

„W pochód! bagnety naprzód!" rozkaz rzucą.
Tłum precz umyka — matki z bólu mdleją,
Lecz w cytadeli ciągle pieśni nucą
I „Jeszcze Polska nie zginęła" pieją.

3. Na Sybir.

Błądzę lasem, ciemnym lasem,
Serce bólu nie wytrzyma;
Błądzę polem, pustém polem,
Lecz spokoju nigdzie nie ma.

Wszędzie nędza, wszędzie biéda
W strasznéj jawi się postaci;
Wszędzie pełno krwi i grobów,
Krwi mych ojców, krwi mych braci.

I upadam na kolana
Z serca modlę się całego;
Kiedyż, Panie, się dopełni
Miara nędzy ludu twego?...

Cicho! — Dzwonek słychać zdala,
Ogień czuję na méj twarzy,
Przez te śniegi niezmierzone
Jedzie młodzian wpośród straży.

Jadą mimo — łańcuch brzęczy...
Czyż podobna, o młodzianie?
Czyś ty zbójca? gdzież cię wiozą?...
— Do Syberji, na wygnanie! —

4. Miserere.

Północ! — Słabe lampy błyski
Świecą w cieniu nocy cichéj;
Brzmią w klasztorze święte psalmy,
Miserere pieją mnichy.

Już skończyli — Lampa gaśnie,
Ale opat klęczy jeszcze,
Milcząc mnichy stoją zdala,
Lecz milczenie to złowieszcze.

Długo stoją. Pieśni święte
Każdy w duszy swéj powtarza,
Ale opat nie powstaje,
Ciągle klęczy u ołtarza.

Drzwi skrzypnęły!... wojsko wpada,
Mnichów bladych precz wygania,
Dzwonek z wieży ranną jutrznią
Już ostatni raz wydzwania.

Ręka zbójcy do opata
Sięga, szatę mu rozcięła,
Powstał, kielich wznosi w górę:
„Jeszcze Polska nie zginęła!"

Ledwie skończył, szabla wroga
Wnet rozbiła święte czoło,
A żołdactwo rozpasane
Dziko śmiało się wokoło.

5. Przeznaczenie.

Jakby latem! Ale to nie kwiecie,
To krew w słońcu połyska przez śniegi;
Jedna wieść się rozchodzi po świecie:
W Polsce carskie mordują szeregi!

Jakby latem! Ale to nie kłosy,
To moskiewskie szyszaki i bronie,
Krwawą łuną zachodzą niebiosy
I kraj cały w krwawém morzu tonie.

Jakby latem! Ale ta mgła szara,
Co po śniegu i po mchu się szerzy,
To z ciał martwych wzlatująca para,
Para ze krwi poległych rycerzy.

Po wsiach, miastach wojsko gospodarzy,
Wojsko wrogów w służbie gospodara,
Język z ust, a polskie rysy z twarzy
Idą wydrzeć służebnicy cara.

Chcą cię dobić, Polsko podeptana,
Jako wtedy — duch drzy przed wspomnieniem
Gdy szły hordy w imię Kubłaj — Chana,
Dziś tak samo — pod innem imieniem.

Wtedy cały świat Czech wyswobodził*)
Jarosława miecz hordy rozgania,
Ten, co niegdyś sam światu przewodził,
Dziś wpółmartwą skroń ku ziemi skłania.

Sama stoisz walcząc w pośród świata,
Polsko święta, zewsząd opuszczona,
Twe kościoły pali ręka kata
I stal chłodną wbija ci do łona.

Stój, stój, stale! Ufaj twojéj sprawie!
Niech ich orzeł w krwi się broczy twojéj!
Klęcząc miecz twój, Polsko, błogosławię —
Ale dusza przyszłych dni się boi.

Bożydar.

[1] Spindler żyjący poeta czeski napisał cały cykl pieśni pod tém wezwaniem.

(* Jarosław ze Sternberka poraził w r. 1241 pod Ołomuńcem Tatarów, którzy po bitwie pod Lignicą do Morawji się wdarli, przez co dalszemu pochodowi Tatarów kres położył.

Przygody wojenne.

Po Forbach.

(Dokończenie.)

Jakiś oficer krzykała wołał na ulicy do żołnierzy: „Pfalzburg śmie się bronić! za dwie godziny go już nie będzie!" A jednak ta mieścina nietylko nie dała się wziąść, ale i dopiekła dobrze nieprzyjaciołom. Armaty ma dobre, komendanta zucha, garnizon młody i pełen zapału, żywności dostatek, równie jak wody i amunicji, więc korpus 11 króla jegomości Wilhelma nie mógł się tam dostać. Zdaje się, że poszedł jakąś boczną drogą.

szczególnych po wszystkich prowincjach, jak dla wojska, handlu i t. d. Nie będzie to jeszcze szczera federacja, ale będzie to pogodzeniem rządu z składowemi częściami państwa; będzie to odźwierciedleniem prawdziwego stanu rzeczy. Oczywiście w takim razie rada wiedeńska okaże się niepotrzebną, ale całość państwa na tém nie ucierpi, nie ucierpi na tém wolność.

Wiadomo z historji, że rozdrobnienie parlamentów osłabia siłę narodów i przygotowuje przejście do absolutyzmu. Gdy Karol VIII i Ludwik XI otworzyli parlamenta w Bordeaux i w innych miejscach, to Franciszek I mógł być już panem samowładnym. Ale Austrja nie jest narodem jednolitym i być nim nie może; ona jest stowarzyszeniem narodów.

Dotychczasowy system był wręcz przeciwny swej naturze. Był on zlepiony z części rozbitych, osłabiał narody, zamiast wzmocnić państwo; bo gdyż go bądź absolutyzm obawiał się wolności. Państwo jak upiór wyssało soki żywotne narodów. Wolności było jak najmniej, tak że gdy pokój panowało ślepe posłuszeństwo, ale z wolnością polityczną nie da się pogodzić. Na coś więc nie pocznie dziś ministrów powiedzieć, że dla utrzymania państwa potrzebnem jest rozmaite narodowości skuwać w izbie pod Schottenthorem, a do tego ten przedziwny chaos jest koniecznym warunkiem do ostatecznego usunięcia waśni wewnętrznej; zaprawdę ostatecznego i stanowczego, bo byłby to sposób zgoda śmierci. Czy ze tę się nie dostanie [illegible] ażeby obaczyć, że potrzeba postępować i skupiać siły narodowe w obrębie każdéj prowincji i dopiero z zgromadzonych sił pojedyńczych wytworzyć potęgę państwową? Rozkład indywidualności historycznych przez mnożenie ciał reprezentacyjnych np. we Lwowie i Krakowie, zagrażałby i u nas rozprężeniem; ale sposób zlania różnych żywiołów czyli historycznych indywidualności w jeden sztuczny indywidualizm, nie wzmocni wolności, przeciwnie sprowadzi rozprzężenie wewnętrzne, a do utrzymania takiego stanu trzeba żelaznych obręczy, tj. absolutyzmu.

To też rada przedlitawska nie wzmocni ani monarchii, ani narodów, ani narodu przedlitawskiego, do którego się nikt nie przyznaje. Dogadza to tylko temu stronnictwu, które chce ubóstwiać Austrję. Jest to ślepe połączenie na biurokracji, ba jest to nie rzeczą z absolutyzmem Metternicha, z tą różnicą, że ten był ślepém narzędziem woli pojedyńczych, a ci na dziś są jakby gadzina pod konstytucją i interesa własne.

Z tych powodów sądzę, że jest nawet naszym obowiązkiem przez wzgląd na dobro narodu i dla naszych partji, na potrzeby społeczne i polityczne kraju naszego uchylić się od współdziałania w radzie państwa. Będzie to zapewne nieco zapóźno, ale lepiéj późno niż nigdy. Jeżeli nie wyślemy delegacji, co wtedy będzie? Bezpośrednie wybory. A jeżeli wyślemy delegacji, co wtedy? Wybory bezpośrednie. Jakoż rzeczywiście [illegible] okręgu swojej laski, a rząd terażniejszy nie ukrywa się z tém, że [illegible] Oto ten sposób konstytucyjny, w jaki nam [illegible]

Niewątpliwie delegacji byłoby na wszelki wypadek bez względu na jakiegoś bądź postępem sprawiedliwym i rozsądnym. [illegible]

[illegible] ści te nie mają rozsądnego związku z wysłaniem do rady państwa i na postępowanie w tym względzie wpływać nie mogą. Wymagania rękojmi od rządów i sejmów innych zawraca tylko do reszty głowy. Gazety takiemi wykrętami popisują się dlatego, aby udając nieświadość, mogły zostawić spokojnie na żołdzie wszystkich, jak Bóg daje.

Gdzie sprzyjające ministerstwo i przychylny rajchsrat skłonić mogą do wysłania delegacji, tam jest już wszelka gotowość, że w takim razie wyjdziemy w pułapce przynętę. Wleźmy do samotrzasku, tylko nastawcie nam do tego przynętę! Otóż to jest wielki wynalazek polityki galicyjskiej wznowionego wysłania delegacji. Rozbierając moje zapatrywanie nie spuściłem z uwagi, że mamy radzie korony ruskiéj, [illegible] zacny charakter tudzież [illegible]. Podziwiam i ja [illegible] jednakże przykładanie do tego osoby, nie dlatego, że jestem rodakiem, ale dlatego, że chcę i może co dobrego uczynić dla kraju. Jednak ministrowie zmieniają się często, a chociażby jeden minister wydał dobre urządzenia, to wiele od wykonania zależy. Kiedy zaś ustawy zabezpieczają przed dowolnością ministra, to nam szkodzić zdoła nic nie może i zły minister. W sprawie publicznéj nie godzi się uwodzić grzecznością, zaufaniem, albowiem *est boni viri, non quid efferre possis, sed quid facere debeamus cogitare*. Aby uniknąć śmiesznego zarzutu, że nie przyszedłem do rezultatów twierdzących, wnoszę, aby sejm król. Galicji i Lodomerji wraz z wielkiém ks. krakowskiém zastrzegając się przed wysłaniem do rady państwa uchwalił przez wzgląd na nadzwyczajne okoliczności tej chwili, reasumując, wysłanie delegatów bezpośrednio do delegacji wspólnych. W ten tylko sposób możemy warować prawo nasze, a zarazem dać dowód chęci i gotowości na wezwanie panującego. (Oklaski.)

Wiadomości polityczne i korespondencje.

Peszt. [Stanowisko rządu węgierskiego.] *Pesti Naplo* i *Pester Lloyd* zamieściły jednomyślne oświadczenia, że „hr. Andrassy ani pośrednio ani bezpośrednio nie wywierał wpływu na rząd węgierski w sprawie czeskiéj. Stanowisko rządu węgierskiego w téj sprawie jest następujące: Obstawanie przy dualizmie, nie mieszanie się w sprawy wewnętrzne austrjackie, utrzymanie delegacji wspólnych przyczém sposób wytworzenia delegacji zostawia się upodobaniu rządu i ludów austrjackich."

Zapatrywanie to rządu węgierskiego zgodnem jest z tém, które kilkakrotnie w dziennikach naszych wyrażałem, że ustawy ugodne [illegible] wyraźnie stwierdzają, że z jednéj strony [illegible] przez bezpośrednie wybory do rady państwa, a z drugiéj, że sejmy i delegacje ale nie żądają bynajmniéj wyboru delegacji przez sejmy krajowe, wskazując delegacje wybrane z reprezentacji sejmów krajowych.

Wiedeń. Sejm krajński został 30 z. m. zamknięty, lecz telegraf mówi o nim nader dowcipnie. Rozprawy adresowe były nader żywe. W imieniu stronnictwa narodowego przemawiali za adresem: dr. Zarnik, dr. Costa, dr. Barbog, dr. Bleiweis. Sejm [illegible] zamknięty 31 z. m., sejm morawski 1 b. m.

Co do warunkowego przyrzeczenia opozycjonistów tyrolskich, donosi *Tages Pr.*, że rząd polecił namiestnikowi wezwać ich do bezwarunkowego przyrzeczenia, a w razie odmowy ma być sejm rozwiązany i bezpośrednie wybory rozpisane.

Urzędowa *Wiener Abendpost* przynosi nowe zaprzeczenie: „Naprzeciw rozmaitym z Pragi szerzonym wieściom o mieszaniu się hr. Andrassy do rokowań z czeskimi przewódcami prowadzonych, upoważnieni jesteśmy do oświadczenia, że hr. Andrassy ani do tego innego w téj sprawie nie brał udziału."

Francja.

Otrzymaliśmy list jednego z znakomitszych obywateli francuzkich, zajmującego niepośrednie stanowisko w stronnictwie demokratyczno-republikańskiém. List ten podajemy w przekładzie.

Paryż w sierpniu.

[Stan rzeczy we Francji — gdzie szukać przyczyny upadku — widoki dla rzeczypospolitéj.]

„Przed wojną powtarzano już u nas dość powszechnie, że cesarz gra na wielki los. Jeżeli będzie zwyciężonym, to będzie koniec jego cesarstwu. W gruncie rzeczy nie wyobrażano sobie jednak jakim sposobem będzie on pobitym, ani jak on skończy? Wszystkie uzbrojenia czynione z wielką ostentacją przez lat 4, renoma naszych jenerałów, nasze środki niewyczerpane, naród wypoczęty używaniem długiego pokoju i nawet cały system rządowy skoncentrowany w jednym ręku i na pozór tak jędrny, wszystko to razem wzięte, mogło dać o ile wszyscy przypuszczali, jeżeli już nie siłę dostateczną dla zwalczenia Niemiec, to przynajmniéj zabezpieczenia się od téj ostateczności, któréj ulegliśmy, „być zwyciężonymi.

„Zaledwie dni kilkanaście upłynęło a już potyczki nie mogące być poczytane za wielkie batalje, były dostatecznemi do zachwiania naszego narodu, do złamania cesarstwa i dzisiaj, już nie to cesarstwo, ale sama Francja zdaje się być w krytyczném położeniu. Nigdy nie widziano podobnego upadku. Ostatnie wojny Ludwika XIV, były okropnemi, ale one trwały przynajmniéj długie lata, a monarchja zajmowała naraz Hiszpanję, Flandrję, Włochy i walczyła przeciw Niemcom i Anglji zarazem. Kardynał Fleury np. prowadził wojny nieudolne, ale nie bez pewnego odbłysku chwały. Najazd z 1815 r. po 25 latach zwycięztw na wszystkich polach bitew Europy, pozostawił Francji nawet obalonéj, charakter tak jeszcze imponujący, że poezja nasza czerpała w tych niepowodzeniach więcéj nawet natchnienia jak w poprzednich zwycięztwach. Następnie Francja wytrzymała jeszcze burze, które wykazywały jéj żywotność i pierwsze wojny drugiego cesarstwa zdawały się upoważniać te zastarzałe iluzje.

„Dzisiaj i to w samym początku wojny, wszystko jest zniszczone, co nadewszystko daje poznać całą doniosłość złego, to to, że rozprężenie umysłów jest jeszcze wyższém od niepowodzeń armji. Jest prawie pewném, że gdyby Prusy były poniosły porażkę tak mało znaczącą jak pod Weissenburgiem i Woerth, nie uważanoby takowych w ich obozie jak tylko za początek operacji.

„Dlaczegóż mianoby myśleć, że Francja już nie może wziąć swego odwetu? Dla czegóż zakładają wszyscy istnienie cesarstwa na téj jednéj wyczekiwanéj batalji? Zkądże pochodzi upadek tego państwa uświęconego zaledwie przed 3ma miesiącami 7miljonowém głosowaniem? Zkąd pochodzi ten brak energji nietylko w rządzie ale i w ludzie, w partjach publicznych, w ludziach, których nazywano ludźmi czynu? ludźmi przyszłości?

„Bo nie trzeba się łudzić, wszystkie te lamentacje „ojczyzna w niebezpieczeństwie" urzedrzeźniane z przeszłości, te uniesienia febryczne, po których następuje spokój powierzchowny, ten entuzjazm w słowach, w śpiewie, w artykułach dziennikarskich, wtedy kiedy armja pruska postępuje naprzód, kiedy cesarz upada na duchu, tyle złorzeczeń nieuzasadnionych przez straty materjalne zbyt jeszcze małe, dowodzą po prostu braku **zupełnego siły moralnéj**.

„Francja w ostatnich dniach pokazała, że jéj instytucje były tyle warte, co naród. Dla tego właśnie, że kocham Francję, mówię tę prawdę, choć mówię ją ze skrwawionem sercem.

„Jest więcéj jak pewném, że te udawane zbrojenia się przez lat 4, nie były jak tylko łapką na miljony, okropne kradzieże musiały się dziać. Jeżeli dziś nie chcą niby zbroić narodu, to nie dla tego, że się go obawiają, ale dla tego, że pomimo świeżych zapewnień, broni nie mają. Zdołano zebrać nad Renem zaledwie połowę tych ludzi, których nam zaanonsowano i jeszcze ta połowa biła się bez żywności i bez amunicji!

„Wojnę tę, którą przepowiedziano „długą i trudną", nie śmią dzisiaj przedłużyć i zaryzykują wszystko na jedną stawkę; nie broniąc Wogezów, nie probując wstrzymać nieprzyjaciela, a to dla tego, że im jest wiadomém, że wszystkiego jest brak.

„Nieszczęśliwi żołnierze są prowadzeni na rzeź, a ludność jak stado bezbronne na pastwę. Przebija się w tém wszystkiém nieudolność, kradzież, łupieztwo, zbrodnie tych, którzy rządzą Francją i którzy zasługują na wymierzenie sprawiedliwości jeżeli naród rozbudzony poczuje się do poszanowania takowéj.

„Po za temi błędami i zbrodniami indywidualnemi, jakiekolwiek bądź stanowisko zajmują winni, są jeszcze inne przyczyny, jak te, które wyliczyłem, a które umożebniają bezprawia jednych, upadek moralny drugich.

„Egzystencja cesarstwa jest bezwątpienia główną przyczyną demoralizacji rozsiewanéj w duszach Francuzów, a w historji bez przykładu. Cesarstwo uczyniło z naszego narodu, z lepszéj jego części, naród prawdziwie powierzchowny, teatralny, naród cyganów i karczemników, bogatych we frazesa i komedje, używających aż do zbytku, w głębi sceptyków i łatwowiernych, co często z sobą chodzi w parze. Sceptyków we wszystkiém co się tyczy sprawiedliwości, a zabobonnych i poniżających się przed powodzeniem.

„Rząd wreszcie, który sam powstał z bezprawia, który utrzymywał się przez ucisk, nie mógł w nas wpoić innéj wiary nad siłę. Teraz, kiedy nam siła z rąk wypada, cóż nam pozostaje?

„Okropny jest to przykład ludzi, którzy poświęcili wszystko dla pociechy używania, a u których życie przerywa się dla tego, że nie miało żadnéj podstawy. Nie myśleli o niczém więcéj jak tylko o swojém bezpieczeństwie indywidualném. Dla wielkich reform społecznych byliśmy obojętnymi, bo ustępowały miejsca egoizmowi bez miary.

„Dla zapewnienia sobie naszego spokoju poświęciliśmy miljony, ludzi, genjusz i przyszłość Francji. Dziś wszystko stało się bezużytecznem, zgnęliśmy przez cośmy zgrzeszyli. Te wielkie armje, te bogactwa nagromadzone, sprowadziły jednak nieprzyjaciela do naszych miast! Pozwoliliśmy wzróść cesarstwu, by mieć z niego zasłonę, a to cesarstwo zgromadza ciosy na nasze głowy. Ale cesarstwo, miejmy odwagę to powiedzieć, nie jest, jak tylko naturalnym wynikiem złego, po które głębiéj sięgnąć trzeba.

(*Dokończenie nastąpi.*)

Niemcy.

Berlin 30 sierpnia.

§§. [Sprzedają skórę a niedźwiédź w lesie — preponderencja Niemiec w Europie — zmiana położenia — zbrojenia Austrji i pruskie obozy — barakowy lazaret.]

Kiedy się czyta tutejsze dzienniki i słyszy rozmowy tutejszéj publiczności, przypomina się mimowoli bajka o tych myśliwych, którzy skórę z niedźwiedzia przed jego ubiciem sprzedawali.

Prawda, że Prusacy zaczęli już na dobre polowanie na Francuzów; że zabrali im już spory kawał kraju; ale nie wynika ztąd wcale, żeby już dzisiaj rozporządzać tym krajem, jak gdyby zwycięztwo już było dokonane i Francja rzucona pod stopy zwycięzcy błagała o pokój.

Ale któż tu wątpi nietylko o zwycięztwie nad Francją i zupełném jéj zgnieceniu, lecz nawet o nowéj erze przewodnictwa niemieckiego w Europie, którą ma rozpocząć wiek złoty kultury i moralności *(sic)*?!

O tym wieku złotym dużo mogliby opowiadać nasi rodacy z Poznańskiego i Prus zachodnich, bo dla nich zaczął się on już od roku 1815, z razu skromny, a następnie coraz bardziéj wymagający i bezczelny.

Na uwagę, że przecież inne jeszcze są mocarstwa, które nie pozwolą rej wodzić w Europie, odpowiadają Niemcy, że Anglja nie ma już na stałym lądzie żadnego znaczenia; Włochy są i będą długo bezsilne; Austrja jest na łasce Prus, bo połowę jéj mieszkańców mają Prusy za sobą, a drugą połowę mogą pokłócić między sobą. Co do Rossji, powiadają z zimną krwią, że jéj się nie obawiają: *Gegen Russland hetzen wir gleich die Polen.*

Jestto zwyczajna śpiewka Niemców, a Polacy mają służyć za materjał palny dla Niemców w razie nieprzyjaźni z Rossją.— Piękna perspektywa!!

Tak to tutaj zapatrują się na świat europejski i nie można zaprzeczyć, iż do pewnego stopnia mają rację, bo rzeczywiście w razie zgnębienia Francji Niemcy, a raczej na ich czele Prusy staną się *de facto* dominującą potęgą europejską, a w każdym razie pokazały się tak groźnemi z całą swą militarną organizacją, że z tym czynnikiem siły w samym środku Europy nadal trzeba się będzie sumiennie liczyć przy wszystkich wypadkach. Na nasze też mianowicie położenie wpłynie przeważnie ta zmiana w środkowéj Europie i trzeba będzie dojrzale rozważyć, co nam wobec téj zmiany robić wypada.

W ostatnich czasach pojawiły się tutaj niepokojące wieści o zbrojeniach austrjackich. W sferach rządowych zaczynają coraz mniéj dowierzać austrjackiéj neutralności, a oboz pod Berlinem i Głogowem ma być odpowiedzią na postawę Austrji. Obozy te jednak nie wypadną bardzo groźnie, bo to już resztki męzkiéj zdrowéj ludności, które w nich wystąpią.

Dla rannych pobudowano tutaj ogromny lazaret barakowy, prawie osobne miasto, z osobnemi wodociągami, z wentylacją i wszelkiemi wygodami. Jest to wzorowy zakład, jakiego prawie dotąd nie było. Rannych mamy mnóstwo w Berlinie, ale już nie budzą oni tego zapału, jaki panował z początku. Zresztą i fundusze powoli się wyczerpnęły wobec ogromnéj liczby potrzebujących, a nowe leniwie wpływają.

W kołach wojskowych łamią sobie głowę nad pochodem Mac-Mahona, ale powiadają, że w każdym razie będzie pobity.

Serbja.

Belgrad 30 sierpnia.

W. K. [Serbja sympatyzuje z Prusami — przyczyna tego — Moskwa agituje — Nil Popow — serbscy moskalofile].

Wiecie już zkądinąd, że Serbja jest jak najnieprzychylniéj usposobiona dla Francji, gdy przeciwnie dla Prus żywi serdeczne sympatje. Prawda, że znaczna doza tych sympatji musi być policzona na karb podziwu i zachwytu, jakie w surowym i niewykształconym umyśle narodu serbskiego wywołuje świetność i niespodzianość powodzenia armji pruskiéj; niemniéj wszakże zaprzeczyć się nie da, że za wyjątkiem bardzo nielicznych jednostek, przedewszystkiem tych, które kształciły się na Zachodzie— wszyscy w ogóle sprzyjając Prusom, nie kryją się z radością swą na wiadomość o rzeczywistych lub mniemanych klęskach Francji. Ta powszechna frankofobja dochodzi do tego stopnia, że wszystkie wiadomości, pochodzące ze źródła francuzkiego, uważają się tu za podejrzane, a z całą wiarą przyjmują się tylko te, które noszą na sobie piętno pruskiego pochodzenia. Dla tego też dziennikarstwo tutejsze nie jest czém innem, jak bezmyślnem echem gazeciarstwa pruskiego — powtarzającém za panią matką pacierz najniedorzeczniejsze kłamstwa, najbardziéj tendencyjne bajeczki. Słysząc, co się tu mówi, czytając, co się tu pisze, myślećby można, że się jest w kraju związanym z Prusami, co najmniéj wspólnością interesu, jeżeli nie wspólnością pochodzenia i tradycji dziejowych.

Każdemu naturalnie nasuwają się same przez się pytania: zkąd ta sympatja narodu słowiańskiego dla Niemców, którzy od wieków byli zaciętymi wrogami słowiańskiego plemienia? jakie są przyczyny téj głębokiéj niechęci Serbów do Francji, niechęci graniczącej z nienawiścią?

Serbja organ *Omladyny* serbskiéj t. j. liberalnéj partji, taką daje odpowiedź na powyższe zapytania: „Francja od czasu, jak Napoleon został jéj panem, była zawsze za utrzymaniem *status quo* na Wschodzie. Ten sam Napoleon, co zasadę narodowości wziął za godło swych dyplomatycznych usiłowań, w każdéj okoliczności występywał, jako obrońca Turcji przeciwko chrześcjanom, jęczącym pod barbarzyńskiém jarzmem Osmalisów. Utrzymanie równowagi europejskiéj uważał on zawsze w związku z koniecznością zachowania niewoli chrześcjan tureckich. „Co się tyczy Prus, te we wszystkich kwestjach dotyczących Wschodu, zawsze szły ręka w rękę z Rossją, wspólnie z tą ostatnią stając w obronie ujarzmionych ludów.... Prusy nie uznają europejskiéj równowagi. Widząc, jak wszystko w Europie jest jeszcze nieurządzone, a raczéj urządzone niesprawiedliwie, uważają one (?!), że podtrzymywanie europejskiéj równowagi jest niczém innem, jak gwałtem największym. Nareszcie zadanie Prus zostaje w ściśłém powinowactwie z zadaniem, jakie mają przed sobą południowi Słowianie, zjednoczenie. Dążąc do zjednoczenia Niemiec, nie mogą one przeciwić się podobnemuż zjednoczeniu się Słowian południowych."

Pierwsza wiadomość o wojnie, któréj symptomaty zapowiadały, że nie skończy się ona na pojedynku dwóch współzawodników, poruszyła była dość żywo Serbów. Powszechném było wołanie: „teraz jest czas, byśmy na serjo pomyśleli o naszych braciach w Bośnji"! Jakoż zdaje się, że i rząd serbski podzielał to przekonanie i począł był krzątać się około przygotowania się na wszelki wypadek—zajmując naturalnie stanowisko wyczekujące. Powiadają wszakże, że w téj chwili zawieszono wszelkie przygotowywania się do wojny.

Jakiekolwiek są zamiary rządu serbskiego, można o nich z pewnością powiedzieć, że nie powstały pod wpływem moskiewskich podszeptów, gdyż usposobienie tutejszego rządu dla petersburskiego gabinetu jest najgorsze. Nie przeszkadza to wszakże, by przy niepodobieństwie wywierania agitacji oficjalnych, nie agitowała Moskwa wśród samego narodu za pośrednictwem nieoficjalnych członków słowiano-filskich komitetów. Właśnie jeden z takich członków rzeczonego komitetu przybył tu przed miesiącem i dopiero dni kilka, jak ztąd wyjechał. Jest nim Nil Popow, profesor moskiewskiego uniwersytetu i autor tendencyjnego dzieła: „Rossja i Serbja".

Dziennik *Serbja* zawiadomiając o jego przybyciu, pisał, że p. Popow bawił cały miesiąc w Konstantynopolu, gdzie studjował kwestje kościoła bułgarskiego, następnie udał się do Bukaresztu, gdzie starał się obeznać z polityczną literaturą rumuńską, obecnie zaś przyjeżdża do Belgradu, gdzie zamierza studjować najnowszą dobę serbskiéj literatury.

Jeden z dzienników niemieckich, wychodzących w Zemlinie, wyprowadza skargę przeciwko p. Popowowi, że w swoich wycieczkach w okolice Pańczewa, miasta leżącego w Austrji, występował z mowami panslawistyczno-nihilistycznemi w czasie uczt, jakie na cześć jego dawano.

Że bytność w Belgradzie p. Popowa nie pozostała bez skutków, to widocznie daje się spostrzegać na dzienniku *Serbja*, któréj redaktorowie, zbierana drużyna wychowańców moskiewskich uniwersytetów i seminarjów, i przed tém nie taili się ze swemi sympatjami i ze swoją wiarą do Moskwy.

O serbskich moskalofilach należy powiedzieć to, że do nich głównie należą wychowańcy moskiewskich szkół — a wyjątkowo tylko i to bardzo rzadko przyczepi się do nich ktoś, co kształcił się na Zachodzie, a szczególniéj we Francji.

Z tego wszakże, że *Serbja* organ Omladyny, wyraźnie zdradza się ze swém moskalofilstwem, nie należy wnosić, by cała liberalna partja podzielała z redaktorami *Serbji* równą sympatję i wiarę do Moskwy. Sami zwolennicy Moskwy, doradzający, by polityka serbska opierała się zawsze na Moskwie, uznają za potrzebne właściwymi argumentami rozpraszać wątpliwości, jakie polityka moskiewska musi budzić w umyśle każdego człowieka, zdrowém okiem patrzącego na rzeczy. I tak odpierając zarzut, że Moskwa opiekująca się Słowianami, ma wyłącznie swój własny interes na celu i dąży do zaboru; powiadają, że w dzisiejszym wieku Moskwa niemogłaby ze Słowianami poczynać sobie tak, jak w wieku XVIII postąpiła z Polską, gdyż Europa na to nie pozwoliłaby.

Pogłoska o ustąpieniu Bośnji pod zarząd Serbji powtarza się tu z coraz większemi detalami i pomimo, że *Serbja* wzywała rząd do oderwania się w téj materji w jakikolwiekbądź sposób, bądź to przecząc kursującym wieściom, bądź takowe dosłownie potwierdzając — rząd zachowuje dotąd kompletne milczenie.

Sprawy miejskie i powiatowe.

Kraków, *1 września.*—**Sprawozdanie z rady miejskiéj.**— [Sprawozdanie o dochodach akcyzowych—zamianowanie nauczycieli przy szkołach miejskich u ś. Florjana i Szczepana—wybór członków do komisji domu pracy—udzielenie zaliczek na pensja kilku urzędnikom]. — Dzisiejsze posiedzenie rady miejskiéj nie przedstawiało wiele zajęcia. Wiceprezydent dr. Szlachtowski otworzył posiedzenie o godz. 5¼ a po odczytaniu protokółu i zawiadomieniu rady o kilku prośbach świeżo nadeszłych — podaje sekretarz Wojakowski do wiadomości rady, iż wskutek ponownie ogłoszonego konkursu na posadę starszego radcy przy magistracie krakowskim, do którego przywiązaną jest pensja 1,800 złr.. podało się ogółem dziewięciu kandydatów.

Następnie składa wiceprezydent dr. Szlachtowski, jako przewodniczący komisji, sprawozdanie o dochodach c. k. podatku akcyzowego i miejskiego myta rogatkowego. W I kwartale 1870 roku okazał się niedobór w kwocie 378 złr. 22½ c. O wiele pomyślniejszy był stan wpływów w II kwartale. Ogólny stan dochodów i wydatków za I półrocze t. j. za czas od 1 stycznia do końca lipca 1870 r., przedstawią następne cyfry:

Przychód . .	202,707 złr.	81½ c.
Rozchód . . .	198,074 „	75 „
Reszta kasowa	4,633 „	6½ „
Strąciwszy od tego zaliczkę przez radę komisji akcyzowéj udzieloną	3,266 „	76 „
Okazuje się czysty dochód	1,366 „	30½ „
A doliczając do tego zapłaty już na trzechlecie uskutecznione z dochodów za przyszłe lata potrącić się mające . .	5,059 „	92 „
Wynosiłaby cała nadwyżka	6,426 „	23½ „

Dodać jeszcze wypada że przy tych obliczeniach nie jest uwydatnioną suma 10,000 złr. które

---

Wszyscy zdrowi Prusacy opuścili Savernę bez długich pożegnań. Jakiś kapitan z pistoletem w ręku przyszedł po swoją walizę i uciekł z nią, jakby go kto gonił. Zostało tylko około 20 rannych i ze 12 innych dosyć kiepskie mających miny. Nasi tchórze, którzy schronili się do piwnic przed Prusakami, gotowiby teraz rzucić się na nich, gdyby im ludzie rozsądni nie przeszkadzali. Naturalnie, że nie brak wiadomości o jakiémś świetném zwycięztwie, odniesioném przez naszych niewiadomo gdzie i kiedy. Jakiś głupiec mówił mi na serjo, że flota francuzka zabrała Berlin. Nie wiem, co tam zrobią nasze wojska, kiedy miały wylądować niedaleko Hamburga, gdzie powinny już być; ale mnie dziwi, że nasza armja lądowa licząca 400,000 wojska co najmniéj, pozwala tak maltretować trzy nasze biedne departamenta.

Telegrafy, drogi żelazne i poczty obsługują nas jak najgorzéj; we Francji będąc, jesteśmy bardziéj od niéj odcięci, niż mieszkańcy wysp Sandwichskich na oceanie Spokojnym.

Dnia 12 sierpnia mówiono mi, że aż do Pfalzburga droga jest wolną; pojechałem tam, żeby zobaczyć, jaki skutek zrobiła kanonada pruska. Bramy miasta zastałem na oścież otwarte; kto chciał, mógł wejść. Tylko ostrzegano, że na przypadek jakiego alarmu mosty zostaną zwiedzione, a ciekawi będą musieli zostać w fortecy. Ale sam Pfalzburg zdrów zupełnie. Armaty pruskie nie nadwerężyły nawet niektórych ozdób kamiennych, których dla ich szkaradnego stylu nie żałowałbym bynajmniéj. Spalił się tylko dom na placu Lobau, uszkodzono jeden dach i zrobiono dwie dziury w domu stojącym pustkami. Ludność znalazła sobie wyborne schronienie w kazamatach. Garnizon liczny i do wszelkich posług urobiony, nie stracił ani jednego włosa i gotów pogadać jeszcze raz z Prusakami, jeśli przyjdą.

Dnia 13 sierpnia spotkałem w Schirmek w Wogezach oddział Prusaków pieszo, konno, wozem; alem zdążył wyjechać na pole wprzódy, nimby mnie zatrzymano, obrewidowano, zapytywano, albo wreszcie i rozstrzelano.

Na drodze z Saverne do Wasselone, długiéj 14 kilometrów, ciągnącéj się przez równinę, zupełnie dziś pusto; ani psa nie spotkałem. Kilkoro ludzi pracuje w polu pojedyńczo.

Przybywszy do Wasselone, dowiedziałem się, że tam byli już Prusacy i że obiecali wrócić, ale że ich w téj chwili nie ma. Można więc zjeść spokojnie śniadanie w oberży. Zastałem już przy stole ośmiu młodych ludzi tęgo zajadających. Mieli na sobie znaki międzynarodowego towarzystwa do pielęgnowania chorych i rannych wojskowych; przybywali prosto z Woerth i starali się dopędzić armję francuzką, nie wiedząc dobrze, gdzie jéj szukać. Zapoznaliśmy się prędko. Ich grupa złożyła się w Mülhouse pod panem Delmas, delegowanym od stowarzyszenia międzynarodowego. Jestto człowiek młody, spowinowacony z najlepszemi rodzinami w departamencie wyższego Renu; umysł dwie ręce podniesione i zesztywniałe; rana ma podniosły i wykształcony. Siedmiu jego towarzyszy należą do różnych klas ludności i do różnych narodowości. Obok Francuzów jest Bawarczyk, Szwajcar, Belgijczyk; jest chirurg, rzeźbiarz, dentysta i kilku kupców. Jeden jest szewcem z zawodu, a z zamiłowania ludzkości oddał się tamtym na usługi. Dobre to towarzystwo, poważne, ożywione, dzielne, widocznie podtrzymywane miłością dobra ogólnego.

Pan Delmas pokazał mi swoje notatki z pola bitwy pod Woerth. Wymowne one są lubo krótkie, a można na nich oprzeć spostrzeżenia liczniejsze i rozmaitsze niż z opowiadania ciąglejszego. Jest to szkic, który podobno więcéj uczy, niż niejeden obraz. Oto wyjątek:

„Niedziela. Żołnierzy francuzkich pomięszanych rozmaicie około 2000 pędzi schronić się do Strassburga. Bohater wczorajszy, dziś ucieka; jutro znowu będzie bohaterem, gdy ujrzy swą chorągiew i zje trochę zupy.

Dragoni badeńscy w Brumath.

Kwatera jenerała badeńskiego w Hagenau. List żelazny. Grzeczni. Zwołano sześćdziesiąt podwód wieśniaczych dla zabierania rannych z pola bitwy.

Wieczorem. Przy Brückmühl mnóstwo trupów pruskich. Pogrzeb. Pastor i ksiądz katolicki. Oficer uderzył żołnierza za to, że kopnął trupa. Zabieramy rannych. — Obozujemy pod szopą, podziurawioną kartaczami. We młynie 200 rannych. — Noc. Jęki; opatrunek. Latarki maruderów zdaleka na polu bitwy. Oficer od żuawów: na szyi wzdłuż kolumny pacierzowéj. Oficer wirtemberski von Elberfeld umierający; kula w boku; smutna rzecz! żona i dzieci. — Dupont, Paryżanin, prawie chłopczyk jeszcze; kość w udzie strzaskana. Cierpi okropnie, ale nie narzeka. Amputacja przy udzie dokonana na żuawie; trzydzieści minut — cały czas palił papierosy. — Turkos; stracił od jednéj kuli ucho, oko i nos. Chirurg niemiecki dał mu morfiny, żeby skończył i tak go zostawił, a on miał jeszcze siłę, żeby wstać w nocy i schronić się pod dach. — Deszcz; nie ma co jeść.

Poniedziałek rano. Wizyta w Spachbach. Lazaret w kościele. Pole bitwy między

Elsasshausen
Fröschwiller
Woerth
Reichshoffen — Spachbach
Gunstedt
Morsbronn

Półkole nieregularne, którego środek w Reichshoffen. W dolinie Wörth wszyscy polegli są Prusacy. Na wzgórzu Fröschwiller stosy Francuzów różnéj broni. Kirysierzy w chmielniku.

Nagromadzenie trupów ludzkich, końskich, tornistrów, z pewnéj odległości wygląda jak gromada owiec, na pochyłości pagórka. Wszystkie tornistry są poprzecinane z jednéj i téj saméj strony, jakby tym samym nożem. Marudery nie mają czasu otwierać porządnie.

W Morsbronn widziałem księcia Fryderyka Wilhelma i księcia sasko-koburgsko-gotajskiego. Pełni względów dla stowarzyszenia międzynarodowego. Ranni Niemcy i Francuzi jednakiéj doznają staronności. Widoczna różnica w stanie moralnym zwyciężonych i zwycięzców. Oficerowie niemieccy pocieszają swoich, mówiąc im, że Strassburg wzięty, co nie jest prawdą.

U proboszcza leży rotmistrz kirysyerów; nogi obie zgruchotane. Kirysyerzy uderzyli na wieś między dwie linie Prusaków, którzy zapewne strzelali z okien. Wieś zasłana jest kirysami; w rowach pełno ciał poległych turkosów. Ranni dają nam listy do swych rodzin. Gdyby towarzystwo międzynarodowe tę jednę tylko czyniło przysługę, nie byłoby bezpożyteczne.

Fröschwiller. Zamek Durkheim zamieniony w lazaret. Ślady walki zawziętéj; nasi potężnie się bili. Wszystko zniweczone lub spalone naokoło. Ziemia literalnie wybrukowana jest kartaczami aż do Elsashausen. Prusacy opowiadają, że rozstrzelali 15 wieśniaków maruderów. Kaszkiet oficera od kirysyerów przedziurawiony w swéj osi kulą działową. Jeśli pułki 8 i 9 kirysjerów nie zupełnie są zniszczone, to niewiele z nich pozostało. Biedni dzielni, ludzie.

Kościół w Fröschwiller spalony. Ciało chirurga francuskiego na noszach; kepi na piersiach. Uwięziono innych 25, bo niechcieli przyjąć oznak Stowarzyszenia międzynarodowego. Zdawali się kwaśni i znudzeni raczéj niż zmartwieni. Kazano im opatrywać rannych. — Widziałem artylerzystę, któremu cały tył kula wyrwała, aż do sacrum włącznie, żył jeszcze. Turkos z wypłynionym mózgiem żyje już czwarty dzień.

Wywożenie rannych do Hagenau, Bischweiller i Soultz. Spotkanie się z artyleryą 6 korpusu i z pułkiem z Poznania. Piękny ambulans. Droga z Niederbronn do Fröschwiller zniszczona. W Niederbronn głód.

Ze stanowisk pruskich, prześlismy 11 siepnia do Bitsch. O ila nieprzyjaciele dobrze nas przyjmowali, o tyle nasi dąsają się na nas. Kapitan milicji w pantoflach włóczkowych, w furażerce, przy szabli i z parasolem, nie może zrozumieć, co my jesteśmy za jedni. Kazał nam o 10 w nocy, po deszczu ulewnym, zabrać nasze manatki i iść do fortecy. Czekamy dwie godziny; śpię stojący, a oni otwierają sto drzwi, podnoszą sto szlabanów i spuszczają tyleż mostów zwodzonych dla zbudzenia komendanta placu. Komendant wcale dowcipny człowiek, każe nam życzyć dobréj nocy i mówi, żebygo nie budzono niepotrzebnie.

Zwycięztwo osady z Bitsch nad dwoma Bawarami prowadzącymi furgon. Zamiast iść na rozkaz, wydobyli pałasze i jeden z nich dostał kulą w ramię; drugi krzyczy okrutnie lękając się, by go nie rozstrzelano."

Te ucinkowe notaty czytają się z nieprzerwanem zajęciem. Rzucone dorywczo na papier ręką człowieka zawalonego czynnością, który patrzy szybko i widzi trafnie — nie jestże to prawda w lot pochwycona?

P. Delmas zaprosił mnie do odbycia wspólnie drogi. Mieli ze Strassburga omnibus i dwa konie. Powóz jest nieco przeciążony lekarstwami, bielizną i zapasami wszelkiego rodzaju — a konie wloką to wszystko ciągle od tygodnia. Ulżymy biednym zwierzętom, pójdziemy pod górę pieszo.

się od p. Löbensteina za remanenta z lat dawniejszych należy.

Z powodu iż rok szkolny już się rozpoczął, bierze wiceprezydent miasta dr. Szlachtowski za przyzwoleniem rady ostatni przedmiot porządku dziennego, tyczący zamianowania dwu drugich nauczycieli przy szkołach św. Florjana i Szczepana, najprzód pod obrady i zarządza posiedzenie przy drzwiach zamkniętych. Na przedstawienie refer. mag. Rupalskiego zamianowano nauczycielami przy szkole św. Florjana za pomocą głosowania kartkami, a mianowicie przy szkole na Kleparzu Tomasza Klimczka dotychczasowego nauczyciela w [illegible], z pensją 400 złr.; Ballarczuka Józefa dotychczasowego pomocnika na Kleparzu, z pensją 300 złr. zaś przy szkole św. Szczepana na Piasku [illegible] Jana dotychczasowego pomocnika przy szkole wzorowéj u p. Laryssa, z pensją 400 złr.; Cieślikiewicza Stefana dotychczasowego pomocnika szkoły św. Szczepana, z pensją 300 złr.

Przy drzwiach otwartych traktowano daléj sprawę umieszczenia szkoły św. Szczepana na Piasku. Jak donieśliśmy w sprawozdaniu stopniowém proponowano na ten cel zakupno realności pod l. 59 za cenę 15,000 złr. Ze względu jednak, iż sekcja ekonomiczna nie była o stanie tego zapytywana, a liczne głosy podnosiły niedogodność tego budynku, odesłano przedmiot sekcji ekonomicznéj do zbadania.

R. m. Rzewuski wnosi obecnie w imieniu téj sekcji, ażeby rada przeszła do porządku dziennego nad wnioskiem sekcji szkolnéj o zakupno realności l. 59, budynek ten bowiem jest zupełnie niedogodnym, zaś ze względu na krótkość czasu wydzierżawiła jeszcze na rok jeden od p. Wiśniewskiéj, budynek dotychczas na szkołę pod l. 9 Piasek zajmowany za czynszem rocznym 400 złr. i 150 złr. na reparacje. Sprawozdawca przedstawia, że sekcja ekonomiczna zajmie się poszukiwaniem [illegible]. Zarazem wnosi p. Rzewuski, ażeby szkoła parafjalna u św. Szczepana z końcem października 1871 była umieszczoną w własnym budynku miejskim i żąda upoważnienia dla sekcji ekonomicznéj i szkolnéj do poczynienia kroków przygotowawczych. Rada przychyla się w całości do tego wniosku.

Trzeci przedmiot porządku wylosowania połowy członków rady [illegible] stosownie do §. 19 statutu i [illegible] wyborów wnosi [illegible]. Komisja ta składa się z [illegible] członków rady, [illegible] wylosowani z grona rady: Marfiewicz, Gralewski i dr. Wróblewski, zaś z rady II [illegible]. [illegible]

Dr. Schoenborn wnosi na końcu udzielenie [illegible] urzędnikom [illegible].

Koniec posiedzenia o godz. pół do 8éj.

Ze względu, iż jeszcze 13 przedmiotów porządku dziennego nie zostało załatwionych, nastąpi posiedzenie [illegible] rady miejskiéj.

Kronika potoczna i rozmaitości.

Orzeł biały. Wczoraj odbyło się pod przewodnictwem [illegible] zgromadzenie członków nowo zawiązanego stowarzyszenia.

O godzinie 6éj zagaił [illegible] posiedzenie p. Antoni Chmurski [illegible]. Następnie głosowano na naczelnika. Wybór padł na p. Maryana Dworskiego. Po krótkiéj przerwie głosowano na 12 wydziałowych, a wybrani zostali:

Pp. Chmurski Antoni, Dziedzuszycki Mieczysław, Filasiewicz Hilary, Gajdzicz Teodor, Gajdzicki Karol, Hanicki Jan, Heniss Kazimierz, Korecki, Kwiłowski Stanisław, Mierab, Mrażek, Münnich Władysław.

Na zastępców wybrani zostali:

Pp. Buryan, Emanowicz Wincenty, Figiel, Majerowski, Wala, z których w razie nie przyjęcia wyboru [illegible] lub wystąpienia [illegible] największą ilość głosów [illegible].

[illegible]

Towarzystwo śpiewu „Musa" wykona mszę [illegible] w kościele św. Katarzyny [illegible] września.

† **Tomasz hr. Łubieński**, jenerał wojsk polskich z r. 1831, (członek z pod Somo-Sierra), zmarł w Warszawie dnia 27 sierpnia w 86 roku życia.

Rada tow. wzajemnéj pomocy Polaków w Paryżu wydała następującą odezwę do emigracji polskiéj:

„W obecnych wypadkach poczuwając się do obowiązku [illegible] się do [illegible] z mieszkańcami Paryża, [illegible] września [illegible] Racine 7, [illegible] rodaków [illegible] na wałach [illegible] Paryża."

Paryż dnia 26 sierpnia 1870 r.

Prezes tow. jenerał *Czapski*.

Członkowie rady wykonawczéj:

Podpułkownik *Henryk Jędrzejewicz*.

Kapitan *Eustachy Kłukowski*.

Porucznik *Michał Mycielski*.

PS. Formacja skompletowaną będzie 1 września, lista jednakże zostanie nadal otwartą.

Zeszyty szkolne. — W początkach roku szkolnego [illegible] zwrócić [illegible] nakładem p. Z. Wywiałkowskiego w Krakowie, [illegible] się także [illegible] do kaligrafji [illegible] pisemnych [illegible] szkolnego [illegible] i litografowane [illegible] na okładkach [illegible] wzięte [illegible] rycinami są [illegible] p. Wywiałkowskiego rycinami są bardzo dobrze wykonane, daleko lepiéj niż na wielu niemieckich i przedstawiają ustępy z dziejów i rzeczy ojczystych, jak: wizerunek Kazimierza W., Bartłomiéj Głowacki pod Racławicami, Konik zwierzyniecki, Husarz polski, Pleban w chacie i t. p. Bezwątpienia ojcowie i opiekunowie będą woleli dać takie zeszyty do rąk swoim dzieciom i wychowankom, a młodsze pokolenie z większą ochotą widzieć je będzie niż inne, na których ma wyrysowaną jaką niemiecką karykaturę albo też wspomnienie z obcych mu dziejów i krajów. Papier w tych zeszytach jest z fabryki krajowéj w Czerlanach.

HOTEL SASKI. Przyjechali. Franciszek Skibicki senator z Warszawy, Teodor Scherner kupiec z Granicy, Stefan Chwalibóg wł. d. z Królestwa, Karol hr. Czarnecki wł. d. z Warszawy, Hr. Neupperg Generał i gubernator z Lwowa z familią, Józef Roze dr. medecyny z Warszawy, J. Krutików obyw. z Królestwa, F. Stahl naczelnik powiatowy z Królestwa, Stanisław hr. Łubiński wł. d. z Warszawy, Leonhard Fohr negociant Venedik, Emilia Czarnowska obyw. z Warszawy, Dr. R. Foregger obyw. z Wiednia, J. Krätschma c. k. konsyliarz z Lwowa.

HOTEL DREZDEŃSKI. Przyjech. Adam Asnyk kapitalista z Lwowa, Władysław hr. Romer wł. d. z Galicji, Józef Zaytz z Kongresówki, Artur Br. Raiski wł. d. z Kongresówki, Jan Pleszowski z Galicji, M. Grudzinska wł. d. z Kongresówki.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Baran, 1 września. Pszenica 41 do 42 złp. za korzec, żyto $28\frac{1}{2}$ do 29 złp. jęczmień 22 złp., owies 12 do 13 złp., Rzepak 60 złp. Dowóz średni.

Kraków, 2 września. (*Targ na Kleparzu.*) Płacono za pszenicę $10\frac{1}{2}$ do 11 złr., za 172 f. żyto 6.90 do 6.70 za 162 f., jęczmień 5.25 do 5·50 złr. za 142 f., owies 3·50 do 3.70 za 100 f.,

Dowóz średni, najwięcéj zakupywali kupcy pruscy pszenicę.

Wiadomości z teatru wojny.

Wczorajsze telegramy potwierdziły w zupełności zamiary Mac-Mahona. Chciał on przez Sedan, Montmedy i prawdopodobnie Thionville wzdłuż granicy belgijskiéj dostać się do Metz, by się tam połączyć z armją Bazaina. Skoro jednak Prusacy o poruszeniach jego pewniejsze powzięli wiadomości, zwrócili pochód swój w następujących trzech kierunkach: Królewicz pruski posuwał się z Nancy na południe przez Commercy, Bar le Duc, St. Dizier i Vitry; armja IV pod dowództwem saskiego następcy tronu skierowała się cokolwiek więcéj na północ z Pont à Mousson przez Meusę na Châlons. Jeszcze więcéj na północ wyruszył Steinmetz, zostawiwszy na swojém miejscu koło Metz dywizje pruskiéj obrony krajowéj, które tymczasem nadeszły. Przez Verdun zmierzał do Rheims, a prawe swe skrzydło wysunął aż niemal nad granicę belgijską, by się nie minąć z Mac Mahonem. Tymczasem stanął Mac-Mahon w Sedan. Prawém skrzydłem sięgał prawdopodobnie aż za Beaumont (między Stenay a Mouzon z lewéj strony Meusy), a przednie czaty dotarły już do Montmedy, 10 mil od Metz. Pierwsze starcie z armją niemiecką pod dowództwem saskiego królewicza, która jak się zdaje zwróciła się na Rethel, starając się dogonić Mac Mahona, nastąpiło dnia 29 sierp, koło Beaumont. Telegram pruski z Varennes donosi o „zwycięzkiéj potyczce 4. 12. (saskiego) i 1. bawarskiego korpusu. Mac Mahon pobity koło Beaumont i odparty przez Meuzę koło Mouson;" Użycie słowa „potyczka" zamiast „bitwa" pozwala wnosić, że starcie to nie przybrało większych rozmiarów. Prawdopodobnie uderzyli Prusacy na korpus z prawego skrzydła Mac Mahona najwięcéj na południe wysunięty, zmusili go do odwrotu w kierunku północnym do Mouszon, poczem się Francuzi przez Meuzę na prawy jej brzeg przeprawili. Odwrót w kierunku północnym stał się powodem do rozpuszczenia wieści, że Mac Mahon wyparty został na terytorjum belgijskie. Ttraty, jak telegram donosi były nieznaczne a stosunkowo wiele znaczniejsza ilość zabranych przez Prusaków jeńców, tem się da wytłumaczyć, że Francuzi starając się coprędzéj przeprawić na prawy brzeg Meuzy zostawili rannych w ręku nieprzyjaciół. Telegramy belgijskie niekorzystniejsze dla Francuzów, niż pruskie nawet, nie są zupełnie wiarygodne; przynajmniéj potrzebują jeszcze potwierdzenia choćby z pruskiéj strony.

W każdym razie wkrótce dowiemy się zapewne o więcéj stanowczéj bitwie w okolicy Sedan, a jeżeli tu Mac-Mahon zdoła pobić armję królewicza saskiego, nikt już nie zdoła go powstrzymać w dalszym pochodzie na Thionville i Metz, zwłaszcza że siły, jakiemi obecnie rozporządza, dosyć mają być znaczne. Dzienniki francuzkie utrzymują, że armja jego liczy teraz 120 do 170 tysięcy; pruskie dzienniki mówią o 145,000, a telegramy z Monachjum do *Pol.* nawet o 300,000. Ostatnia cyfra zdaje się być zbyt przesadną. Jedynie jen. Steinmetz mógłby mu jeszcze zajść drogę, ale i ten siłami swemi żadną miarą sprostać mu nie zdoła; armja jego w najlepszym razie nie liczy więcéj, jak 75 do 80 tysięcy.

Berlin 31 sierpnia. *Staats-Anzgr.* donosi z głównéj kwatery naczelnéj komendy armji drugiéj (Fryderyka Karola). Według instrukcji jenerała Bazaina znalezionéj na polu bitwy z dnia 18 sierpnia pod Metz, Francuzi mieli zamiar odmaszerowania na drodze Metz, Marslatour Verdun, gdyby wysłane na drogę Metz-Couflans-Verdun korpusy francuzkie dotrzymały kroku.

Berlin 31 sierpnia. Urzędowa *Provinz. Corr.* pisze. Gdy się domyślano, że Mac-Mahon obchodząc nad granicą belgijską dąży ku Metz, chcąc się połączyć z Bazainem, armja nasza wyruszyła na trzech linjach. Królewicz poszedł na południe z Nancy przez Commercy, Bar-le-duc, St. Dizier i Vitry; czwarta armja pod królewiczem saskim nieco na północ z Pont a Mousson przez środkową Meusę w kierunku Chalons; nareszcie jenerał Steinmetz prowadzi armję swą zastąpioną przed Metz przez inne wojska przez Verdun do Rheims, sięgając na prawo saméj granicy belgijskiéj. Tym sposobem armja nasza w pochodzie na Paryż obejmuje całą linję od granicy belgijskiéj wzdłuż rzeki Meusy aż do rzeki Aube i mogła posuwać się naprzód z tą pewnością, że Mac-Mahon w żadnym razie nie może niepostrzeżenie dostać się do Metz.

Saarbrücken 31 sierpnia. Na oficera Schimf, wysłanego do Verdun jako parlamentarza, strzelano z miasta i raniono jego trębacza.

Paryż 31 sierpnia. *Figaro* zapewnia, że marszałek Bazaine w poniedziałek napadł z nienacka kawalerję księcia Fryderyka Karola i zniszczył ją do szczętu.

Bruksela 31 sierpnia. 70,000 ochotników z Vendée i Bretagne przeszło przez Nantes, udając się do Paryża. Część ministerstwa udała się do Bourges, Tours i Dijon, w celu organizowania tam obrony krajowéj.

Bruksela 31 sierpnia. Według wiadomości z Paryża miał Bazaine donieść rządowi, że mu brak amunicji i czeka na odsiecz Mac-Mahona.

Berliner Börsen Ztg daje następujący obraz położenia na teatrze wojny:

„Już przed kilkoma dniami było wiadomém, że książę następca tronu saskiego opuścił obóz pod Metz z 4ym, 12 i gwardji korpusem, które czwartą armję tworzą, ażeby w kierunku Reims ruszyć na Paryż. Zamieszczona przez nas dalsza wiadomość, że i jenerał Steinmetz z pierwszą armją wymaszerował z pod Metz i udał się w północno-zachodnim kierunku, dotąd wprawdzie nie jest urzędownie potwierdzona, lecz możemy ją z całą pewnością utrzymać i jeszcze o tyle objaśnić, że marsz I, IV i III armji z pod Metz nastąpił w kształcie wachlarza, III armja biorąc kierunek najbardziéj na południe, IV środkowy, a I północny. Ks. następca tronu naszego znajduje się najdaléj na zachód, ks. następca tronu saskiego daléj niż jen. Steinmetz. Mac-Mahon skoncentrował swoje wojska w okolicy Vouziers i udał się na północ ku Sedan. Pomiędzy Vouziers a Stenay, pod Buzancy, przyszło d. 27 sierpnia do wiadomego już starcia jazdy pomiędzy wojskami Mac-Mahona a księcia następcy tronu saskiego. A ponieważ tu IV i I armja mają z sobą czucie, przeto na pierwszą wiadomość o téj potyczce sądzono, że takowa przybierze rozmiary bitwy. To zaraz nie nastąpiło, lecz jest bardzo prawdopodobném, że od tego czasu przyszło do większego starcia. O tém, ażeby Mac-Mahon w Metz zamknięte wojska oswobodził, nie może być wcale mowy, gdyż droga do Thionville i Metz tak jest zamkniętą, że nawet w razie pomyślnego rezultatu przebićby się nie mógł. Ażeby zaś z swemi luźnemi oddziałami wojska jakąkolwiek miał odnieść korzyść nad I i IV armją niemiecką, tego wcale przypuścić nie można. Nasz książę następca tronu ma przez zwrócenie się Mac-Mahona ku wschodowi trakt do Paryża całkiem wolny i zapewne przybędzie wkrótce z silną swoją armją przed stolicę francuzką i wystawi siłę oporu gwardji ruchoméj na ciężką próbę. Zamknięcie zresztą Metz nie zostało bynajmniéj w sposób obawę wzniecający osłabionem, gdyż wojska osaczające zostały w ostatnich dniach przez landwerę tak znacznie wzmocnione, iż możebnéj wycieczce armji Bazaina dadzą łatwo radę."

Wiadomości telegraficzne.

Praga 1 września. *Nar. Listy* piszą: Deklaranci okażą za kilka dni, że ich wstąpienie do sejmu w niczém deklaracji nie uwłacza. Wstąpili, aby na mesaż odpowiedzieć adresem. Od odpowiedzi na adres zależy dalszy ich udział w sejmie. Szlachta zgadza się, żeby zasady deklaracji wziąć do adresu. Przedłożenie o reformie ordynacji wyborczéj cofnięto, zostawiając inicjatywę konferencjom ugodnym.

Praga 31 sierpnia. Do komisji dla formalnego traktowania mesażu cesarskiego wybrani z kurji większych własności: Clam-Martinitz, Karol Szwarzenberg, Leon Thun; z miast: Hasner, Herbst, Szmeykal; z gmin: Rieger, Śladkowski, Zeithammer.

Praga 31 sierpnia. Dzisiejsza konferencja ugodna, zeszła na ogólnéj pogadance. Dotknięto ustawy narodowościowéj i reformy ordynacji wyborczéj. Zgadzam się na jak najściślejsze odgraniczenie powiatów według narodowości, tak w administracji jak i co do sądownictwa.

Berlin 31 sierpnia. Urzędowa *Provinzial Correspondenz* zamieszcza artykuł pod napisem „życzenia Niemiec względem Alzacji i Lotaryngji," w którym pisze: Oderwane od Niemiec prowincje, stały się we Francji głównemi punktami oparcia do groźnych napaści na Niemcy. Nie dziw więc, że po ciężkich i opłakanych ofiarach, któremi okupiono zwycięztwa niemieckie objawia się u nas silne przekonanie, że nietylko honor ale także bezpieczeństwo Niemiec wymagają, aby raz koniec położyć dawnéj téj hańbie, ze kraje niemieckie służą za punkt wyjścia dla ucisku Niemiec.

Daléj pisze *Prov. Corr.*: Mocarstwa europejskie, wierne zajętemu raz stanowisku neutralnemu, nie zechcą samowolnie tamy położyć następstwom wojny, dopóki jakiś warunek traktatu pokoju nie naruszy istotnego interesu europejskiego. Naród niemiecki zaś wie, że żądania jego nie dążą do przewagi w Europie; żądania jego nie zagrażają równowadze europejskiéj, ale dążą do otrzymania gwarancji stałego pokoju dla siebie i dla reszty Europy przed odwiecznym burzycielem pokoju europejskiego.

Monachjum 1 września. Wskutek zwycięztwa pod Beaumont radość — chorągwie wywieszone, iluminacja.

Monachjum 31 sierpnia. Liberalni posłowie niemieccy, zamierzają po wzięciu Paryża (sic!) odbyć zgromadzenie posłów w celu wypowiedzenia następujących życzeń: „Prócz kosztów wojny, Niemcy winny żądać od Francji odstąpienia Alzacji i Lotaryngji i zaprotestować przeciwko wszelkiemu mieszaniu się obcych w rokowania pokojowe; niemiecki parlament ma być utworzony, jakotéż wspólna reprezentacja dyplomatyczna Niemiec zagranicą i wspólne dowództwo armji; nadto jeszcze Niemcy południowe mają zaprotestować przeciw nieomylności papiezkiéj.

Mundolsheim 29 sierp. Załoga strassburgska zrobiła wczoraj wycieczkę bezskuteczną (telegram pruski p. R.)

Paryż 31 sierpnia. Ciało prawodawcze. Keller odczytuje pismo ze Strassburga. Stoi w niém: Prusacy strzelają na miasto nie na wały. Czwarta część miasta, już spalona. Ludność nie chce słyszeć o poddaniu się. Nieprzyjaciel każe jeńcom sypać okopy. Izba oświadcza, że Strassburg zasłużył się ojczyźnie. Keller żąda wysłania komisji nad górny Ren dla uzbrojenia ludności. Keller mówi daléj: Ludność chowa się w kanały. Biskupowi odpowiedzieli Prusacy, że nie mają czasu na oblęganie, ale każą bombardować i zdobędą miasto. Niechaj ludność zmusi garnizon do kapitulacji. Komendant Ulrich oświadczył, że miasta nie odda choćby go miał w danym razie sam spalić i zamknąć się w fortyfikacjach. Palikao żąda zaufania od izby. Oznajmia, że Prusacy mają dotąd 200,000 niezdolnych do boju, i wydali już $10\frac{1}{2}$ miljona.

Paryż 31 sierpnia. Gambetta ogłasza w *Progres de Lyon* pismo, w którém się oświadcza za rzecząpospolitą. Cezaryzm jest najzgubniejszą i najwięcéj zużytą formą rządu. Obecna wojna przyspieszy rzeczpospolitą.

Paryż 31 sierpnia. *Jour. off.* pisze: Francja patrzy się na dzisiejsze położenie rzeczy z wiarą w siebie i energją, które zadziwiają całą Europę. Naród, pełen spokoju i rezygnacji, gotów do wielkich ofiar. Francuzi pojmują, że jedność pierwszym dziś jest obowiązkiem. Nieprzyjaciel znajdzie przed sobą nietylko wał z kamienia ale wał patrjotyzmu, poświęcenia, energji i nieprzezwyciężonéj wytrwałości. Paryż nie wie jeszcze czy przyjdzie do oblężenia, ale spokojnie oczekuje tą ewentualność. Cała Francja powstaje. Każdy zbroi się na obronę ojczyzny; stolica i prowincje współubiegają się w gorącym entuzjazmie. Te połączone usiłowania zapewniają nam zwycięztwo. Dekretem z d. 29 sierpnia jenerał Lamatterouge mianowany został komendantem gwardji narodowéj.

Bruksela 31 sierpnia. *Etrile belge* donosi z Carignan z d. 30 sierpnia. Oczekują tutaj cesarza, który przybył do Ferme la Hibelle. Cesarzewicz ma być w Avesne. *Independance* donosi, że cesarz waha się potwierdzić zastąpienie Failly'ego przez Wimpfena jak to rozporządził Palikao. Dzienniki francuzkie zajmują się sprawą przeniesienia rządu do innego miasta. Według *la Presse* ministerstwa wojny wyznań i finansów jakotéż ciało dyplomatyczne mają się przenieść do Bourges; ministerstwo spraw wewnętrznych do Tours; tylko ministerstwa sprawiedliwości i oświecenia mają pozostać w Paryżu.

Madryt 30 sierpnia. Stronnictwo republikańskie na odbytém wczoraj zgromadzeniu, postanowiło przygotować wszystko do stanowczéj demonstracji i śledzić uważnie biegu wypadków we Francji. Castelar i Orense wskazywali na blizkie i pewne zwycięztwo zasady republikańskiéj.

Florencja 31 sierpnia. Minghetti miał robić w Wiedniu propozycje względem austr. włoskiego przymierza, dla gwarantowania nielegalności Francji.

Neapol 1 września. Wszędzie odbywają się mityngi za zajęciem Rzymu.

Przegląd polityczny.

Wiedeń 2 września.

S. Mowa radzcy nadwornego Klaczki w sejmie lwowskim sprawiła tu wielkie wrażenie. Nie mogą się tutaj dość wydziwić, co ma znaczyć ten najnowszy objaw opinji gabinetu p. Beusta.

Gdyby p. Klaczko miał był tę mowę przed czterema tygodniami, zanim się jeszcze wojna rozpoczęła, uważanoby ją za dowód, że Austrja zdecydowaną jest wstąpić w akcję wojenną na korzyść Francji. Po tém jednak, co się stało, po ciągłém głoszeniu neutralności i po ciągłych klęskach Francuzów na teatrze wojny, kiedy już nikt nie myśli o jakiéjkolwiek akcji Austrji — bo takowa stała się już prawie niemożebną — półurzędowy objaw sympatji dla Francji w sejmie lwowskim zwrócił na siebie powszechną uwagę.

Prusofilów tuejszych oburza najwięcéj ta okoliczność, że — kiedy ze względu na neutralność austrjacką władze tutejsze zakazują głośnych manifestacji na korzyść Prus — w sejmie lwowskim jeden z urzędników biura zagranicznego dał wyraz tak gorącym sympatjom dla Francji.

Nagły, nieprzychylny dla rządu obrot rzeczy w Czechach bardzo zaniepokoił umysły. Mesaż przyjętym został w Pradze jak najgorzéj. Czesi spodziewali się zapowiedzi pewnych jasno określonych koncesji. Zamiast tego zbyto ich czczemi frazesami.

W ogóle bezczynność, bierność i nieporadność gabinetu wobec groźnych zawikłań europejskich i bezładu wewnętrznego budzą tutaj coraz większe obawy, zwłaszcza że propaganda niemiecka olbrzymie tu przybiera rozmiary i coraz szersze koła ludności ogarnia.

Wczoraj w sali towarzystwa muzycznego była znowu wielka demonstracja pruska.

Towarzystwo śpiewu dało koncert „na cel dobroczynny", jak z rozkazu policji opiewały afisze, a rzeczywiście na rannych Prusaków. Z programu koncertu policja wykreśliła najnowszą pieśń patrjotyczną pruską „Die Wacht am Rhein." Tymczasem po odśpiewaniu kilku pieśni pewna część publiczności zaczęła wołać o odśpiewanie téj zakazanéj pieśni, co też wśród oklasków i radosnych okrzyków nastąpiło.

W ministerstwie wojny są oddawna wygotowane referaty i instrukcje dla organizacji obrony krajowéj na podstawach narodowych; spodziewano się bowiem, że kraje tego zażądają. Zaręczam za prawdziwość téj wiadomości. Oczywista, że bez żądań nie wyjawią tego.

Wehr-Ztg, organ sfer wojskowych, podał w tych dniach artykuł półoficjalny, wykazujący potrzebę wytworzenia narodowéj obrony w Galicji. — Nikt tu pojąć nie może postawy sejmu galicyjskiego w téj sprawie, i że wniosku p. Chrzanowskiego nie wzięto natychmiast pod obrady. Oczywiście, że sprzeciwia się temu stronnictwo ministerjalne we Lwowie — lubo w Wiedniu p. Potocki uważany jest za zero i trupa politycznego, i opozycja z jego strony nic tu nie znaczy.

Telegram z sejmu o wyborach delegacji rajchsratowéj otrzymaliśmy wczoraj (lubo wysłany o 5) dopiero o 7 wieczór. Dotyczące wiadomości podajemy dziś w sprawozdaniu. W organie ministerjalnym odbiła się wczoraj ta agitacja, jaka przy wyborach na sejmie się odbywała. Osobistości tak dalece wzięły górę, że wszyscy stańczyki głosowali nawet za p. Smolką jako mniéj niebezpiecznym, byle tylko p. Ziemiałkowskiego nie dopuścić. Pomijając posłów energicznych i zdolnych, wyagitowano do delegacji po większéj części same „piony", t. j. ludzi, którzy nie mają zwyczaju mieć własną wolę, ale pójdą ślepo za pp. Klaczkiem i Grocholskim. Stańczyki połączyli się zatém z partją eksdelegacyjną, robiąc jéj nawet to ustępstwo, że zamiast p. Dunajewskiego, wybrano p. Czerkawskiego. P. Beust oczywiście nie potrzebował już być wybranym, skoro tam jest p. Klaczko.

Co się stanie z wnioskiem p. Chrzanowskiego, dążącym do podniesienia siły zbrojnéj Austrji na podstawie narodowości? co się stanie z petycjami całego kraju w téj sprawie? czyżby miał p. Zyblikiewicz istotnie przeciw wnioskowi agitować i czyżby sejm spychając go do ostatniéj chwili w końcu miał go usunąć. Czemuż p. Klaczko w myśl swoich sympatji dla „najstarszéj córy kościoła" nie nalega u „swoich" na poparcie tego wniosku i nadanie mu znaczenia?

Sejm czeski niebawem się rozbije. Deklaranci pojawili się w sejmie. Czynność ich tak określa *Politik*: „Utorowanie załatwienia prawno-politycznych stosunków królestwa czeskiego do całego państwa jest osią, około któréj ma się obracać cała czynność sejmu — i rozumie się, że motywa prawne złożone w zastrzeżeniach idą przed wszelkiemi potrzebami państwa". Stoją przy swojém i stać będą, aż zwyciężą. Po uchwaleniu adresu usuną się, co wtedy? Albo gabinet, który uzna prawa czeskie, jak niegdyś uznano węgierskie — albo bezpośrednie wybory, nowe a daremne usiłowania rządowe, rząd bagnetowy.... Co zrobi p. Potocki? co każą — bo on nie ma polityki, ale służy panującemu domowi. Czy rokowania ugodne po za rządem doprowadzą do rezultatu — dotąd niewiadomo.

Telegramy wczorajsze o nowém zwycięztwie pruskiém przeraziły na razie publiczność, bo trudno się było od razu zorjentować, jakiéj to zwycięztwo jest doniosłości. Do dziś jeszcze z bardzo, a zdaje się umyślnie niejasnych telegramów pruskich, nie można dojść prawdy, z francuzkiego zaś źródła nie tak prędko otrzymamy wiadomości, bo telegraficzne połączenie między armją a Paryżem zdaje się być przerwane przez maszerującą na północ armję 4tą, zawierającą podług doniesień pruskich 7my korpus pruski, korpus saski i jeden bawarski zdaje się z armji księcia następcy tronu, lub też nowo sformowany. Belgijskie źródła są bardzo niepewne, polegają bowiem tylko na sprawozdaniach podróżnych. Podług wszelkiego prawdopodobieństwa, armja Mac-Mahona znajdowała się już w wielkiéj części na prawym brzegu Meusy, pozostał tylko na lewym brzegu najwięcéj jeden korpus, który miał obserwować lub też wstrzymywać poruszenia Prusaków. Korpus ten za zbliżeniem się 4téj armji pod Beaumont zaczął się cofać ku Mouzon, aby tam przejść na drugą stronę Meusy i połączyć się z resztą armji. Dla tego to cofania się pobojowisko podług źródeł pruskich „ciągnęło się mil kilka." Korpus nie został wparty za Meusę, ale tam się cofnął, boć jeżeli Mac-Mahon chciał iść na odsiecz Metz, musiał przejść przez Meusę, czego dowodzi doniesienie o posuwaniu się jego ku Montmedy. Że w tym odwrocie Prusacy mogli zabrać dział choćby kilkanaście, toby nie było nic dziwnego; Francuzi cofając się szybko, musieli także zostawiać swych rannych, którzy zwykle figurują jako wzięci do niewoli. Liczba ich jeszcze nieoznaczona. O ile zaś to „zwycięztwo" pruskie było ważném, zobaczymy wkrótce z dalszych poruszeń Mac-Mahona. W każdym razie Prusacy nie mieli do czynienia z armją Mac-Mahona i nie słychać nic o dalszym pochodzie na Paryż, co zdaje się pokazywać, że z téj strony nie bardzo są spokojni.

Zebranie różnych stronnictw berlińskich, o którém wczoraj pisaliśmy, odbyło się za inicjatywą naczelnego burmistrza berlińskiego Seidel i posłów Unruh i Löwe. Przyjęto jednogłośnie odezwę do niemieckiego narodu, wzywając go do adresu do króla. Adres wypowiada obawy z powodu doniesień, że obca interwencja zamierza ograniczyć wynagrodzenie niemieckich walk, Niemcy powinne same radzić nad warunkami swéj pomyślności. Lud niemiecki przeto odnawia swe śluby, wiernie wytrwać, aż mądrości króla uda się, z wykluczeniem obcego wmięszania się sprowadzić taki stan rzeczy, któryby spokojne zachowanie się sąsiedniego (francuzkiego) narodu lepiéj niż dotąd poręczył, ugruntował jedność i wolność całego niemieckiego państwa i ubezpieczył przeciw wszelkim zaczepkom.

Jest to sztuczka obrachowana na to, aby w razie zawierania pokoju rząd pruski mógł się tłomaczyć, że pod naciskiem opinji publicznéj musi żądać od Francji Lotaryngji i Alzacji. Niewątpliwie sztuczka się uda, bo apetytu Niemców nie potrzeba bardzo podniecać.

Ton moskiewskich dzienników względem Prus jest coraz bardziéj nieprzyjazny, ale rząd petersburski nie pyta się o podobne objawy opinji, jeżeli mu takowe nie są na rękę.

Powstanie karlistowskie w Hiszpanji nie ma wielkiéj szansy utrzymania się.

We Włoszech podpisują adresy i odbywają zgromadzenia ludowe, uchwalające rezolucje o obsadzeniu Rzymu.

Ostatnie telegramy.

Wiedeń 2 września. W tutejszym jeneralnym sztabie panuje przekonanie, że Mac-Mahon wykonał świetne ruchy, że operacje zupełnie mu się powiodły, że swobodnie przeszedł Meusę w drodze do Metz i że walka odbywała się na tyłach jego armji. Jest on odsieczą dla Metz i odciąga od Paryża.

Wiedeń 2 września. Zapewniają ze strony wiarogodnéj, że rząd zamyśla odroczyć rajchsrat najpóźniéj do 14 września.

Kehl 31 sierpnia. Strassburg, Pfalzburg trzymają się dobrze. Niemcy stracili już przy oblężeniu wyżéj 3000 ludzi. Komunikacja między Paryżem a Rheims przerwana.

Bazylea 31 sierpnia wieczór. 29 zrobili Francuzi z Metz silną wycieczkę z północnych fortyfikacji — mieli z sobą kartaczownice, które pomimo silnego ognia pruskiego, z boków okropne w pruskich szeregach robiły spustoszenia. W potyczce brała udział tylko jedna brygada ustawiona przy przednich strażach. Francuzi następnie wrócili do twierdzy obsadziwszy wedetami zewnętrzne wały forteczne.

Bazylea 1 września. Z 29 sierpnia donoszą, że prawe skrajne skrzydło w armji pruskiéj w marszu ku Verdun i Beffa napadnięte przez Francuzów cofnęło się na Landres do głównéj armji straciwszy 30 ludzi. Wojsko obozuje pod gołém niebem, prowiantowanie niesłychanie trudne, transporta chleba przychodzą z Moguncji zepsute, mięsa niéma mimo ogromnych rekwizycji, Francuzi uwożą i ludność uprowadza wszystko w lasy.

Paryż 1 września. Dzisiejsze dzienniki wieczorne donoszą, że minister wojny rozporządził, aby 100,000 gwardji ruchoméj ściągnąć do Paryża dla obrony miasta.

Berlin 1 września. Z Varennes donoszą urzędownie: Zamiar Mac-Mahona odsieczy Metz udaremnionym został zupełnie przez operacje ostatnich dni i bitwę dnia 30 sierpnia, w któréj wzięto więcéj jak 20 dział. Straty nieprzyjaciół bardzo znaczne — nasze niewielkie. Dzisiaj zrana ułani i husarzy pruscy zajęli dwie wioski przy Sedan, w których była piechota nieprzyjacielska.

Nordd. allg. Ztg. dowiaduje się, że opinja publiczna w Anglji oswaja się z myślą, że Prusy co najmniéj prócz granicy Vogezów, mogą żądać jeden miljon kosztów wojennych. „Nam się jednak zdaje, że musimy mieć linję Moselli — i da Bóg — mieć ją będziemy."

Paryż 1 września. Zapewniają tutaj, że we wtorek d. 30 sierpnia miała miejsce potyczka pod Carignan, wczoraj zaś pod Arymigny.

Z Mezieres pod d. 31 sierpnia donoszą: Wczorajsze walki nad Meusą odnowiły się dzisiaj. O rezultacie nie ma jeszcze szczegółów. Ponieważ Mac-Mahon opiera się o twierdze Sedan i Mezieres, może on się zawsze na jednę z nich cofnąć. Siły Prusaków liczne, z którego powodu nasi jenerałowie muszą się mieć na baczności i nie mogą się oddalać od miejsc obwarowanych, chcąc sterać siły nieprzyjaciela.

Wczoraj pod Longvy żandarmi nadgraniczni pobili 500 jazdy pruskiéj, która uciekła do Luksemburga.

Na posiedzeniu senatu oświadczył minister spraw zagranicznych, że zawiadomił mocarstwa, że jeżeli Prusacy nie zmienią postępowania swego względem ambulansów, Francja odstąpi od konwencji genewskiéj.

W drugiéj depeszy zawiadomił minister mocarstwa, że jeżeli Prusy nie przyznają korpusom ochotniczym gwardji ruchoméj charakteru wojskowego, Francja to samo uczyni względem landwery i landszturmu pruskiego.

W ciele prawodawczém Favre wnosi protest 2000 Alzaczyków przeciw brutalnemu prowadzeniu wojny przez Prusaków; w proteście żądają Alzaczycy pomocy dla Strassburga.

Dzienniki wieczorne donoszą, że Bazaine d. 26 sierpnia pobił jazdę ks. Fryderyka Karola.

Prusacy d. 30go sierpnia pobili korpus Failly'ego, ale Mac-Mahon odniósł dnia 31go znakomite zwycięztwo.

Berlin 2 września. Telegram króla do królowéj z pola bitwy pod Sedan z dnia 1 wrześ. godz. $3\frac{1}{4}$ popołudniu opiewa: Dzisiaj od wpół do ósméj zrana zwycięzko postępująca bitwa naokoło Sedan. — W boju są gwardja, czwarty, piąty i jedenasty pułk Bawarczyków. Nieprzyjaciel prawie zupełnie odparty do miasta.

Stutgart 1 wrześ. *Staatsanzeiger* ogłasza dymisję Varnbülera; następcą jego tymczasowym jest hr. Taube.

Bruksela 1 wrześ. *Echo du Parlement* donosi z Bouillon pod dniem 31 sierp.: Prusacy posuwają się ku Sedan, aby twierdzę tę obsaczyć; pierwszy korpus przybywający z Carignan oczekiwany jest dzisiaj w Sedan. Mouzon i Basenille poczęści spalone zostały.

Paryż 2 wrześ. Nie ma jeszcze urzędowych wiadomości, lecz depesze z Belgji ze środy wieczór donoszą: D. 30 z. m. były liczne starcia z obustronnemi wielkiemi stratami. 31go wystąpili Prusacy znowu zaczepnie, ale wciągnięci przez Mac-Mahona pod wały fortecy Sedan ponieśli ogromne straty. Około południa po kilkakrotnych próżnych usiłowaniach cofnięcia się za Meusę, usunęli się ku Villemonty. Mac-Mahon przeszedł Meusę pod Mouson 31go sierpnia rano. Wczoraj prawdopodobnie nowe starcia.

Kursa. — Wiedeń 1 wrześn. g. 2 m..— 5% zjednoczony dług państwa 56.50.— 5% zjdn. dług państwa w srebrze 65.60.— Londyn 124.80. Srebro 123.—.— Dukat 5 93.— Akcje kred. 255.—.— Lombardy 195.75.— Losy z 1860 r. 91.—. — Losy z 1864 r. 113.—.— Akcje franko-austr. 94 50. — Napoleony 9.94. — Akcje kolei Karola Ludwika 240 50. —. Akcje kolei Lwow. - Czerniow. 193 75. — Akcje kolei północn. wschodniéj 154.—. — Akcje Banku 690.—. — Akcje banku związkow. (Vereinsbank) 89.50. — Akcje banku jen. 71.—.— Renta w srebrze 65 50. — Galic. oblig. indemn. 71.50. — Bank obrotu 87.75. — Akcje anglo-banku 226 50.— Kolej rządowa 346.—.— Kolej siedmiogrodzka 166.—.— Kolej Rudolfa 158.50. — Kolej pardubicka. 165.50. — Kolej północna 199.—.— Tramway 167.—. Bank budowy 54.—. — Kolej wschodnia 86.-. — Alföld 162.—.— Anglo-węgierskie 77.50.

Usposobienie giełdy: stałe.

Redaktor odpowiedzialny:
Dr. Ludwik Gumplowic

Kurs Papierów i Pieniędzy

Kraków 2 września	żądają złr.	wal. a.	płacą złr.	wal. a.
Papiery krajowe:				
Renta	57	—	56	40
„ w srebrze	66	—	65	50
Losy pożycz. z r. 1854	82	—	81	—
„ „ „ 1860	101	—	99	—
„ „ „ 1864	113	50	112	—
Galic. obligacje indemn.	72	—	70	75
„ listy zast.	70	—	69	69
„ „ „ ban. hypot.	89	—	87	50
Obligi pierwszeństwa:				
Kolei południ. 3% (Lomb.)	114	—	112	75
„ Kar. Ludwika 5%	101	—	99	—
„ „ „ II emis.	97	50	95	75
„ Czerniow. I 5%	79	50	78	25
„ „ 1867	92	—	90	75
„ „ 1868	87	75	86	50
Akcje przemysł. i bank.				
Lombardy	197	—	196	25
Akcje kol. K. Lud. galic.	243	75	241	—
„ kol. czerniow.	197	—	195	75
„ kol. Rudolfa	159	50	157	75
„ kol. siedmiogr.	166	—	164	—
„ kol. półn.-wsch.	155	—	154	—
„ banku narod.	694	—	690	—
„ Zakł. kredyt	256	—	255	—
„ Kol. wschodnia	85	50	85	25
„ Zakł. kredyt węg.	76	—	74	25
„ banku obrotow.	78	—	74	25
„ „ hypotecz. gal.	108	—	107	25
„ „ handl. ogóln.	87	—	85	—
„ „ krakowski z. wpłatą złr 8	—	—	—	—
Losy kredytowe	155	—	154	25
Papiery zagraniczne				
Listy zast. pol. z kup. I emis.	91	50	90	75

	żądają złr.	wal. a.	płacą złr.	wal. a.
„ „ „ „ II emis.	90	50	89	—
„ likwidacyjne z kup.	74	—	72	75
Kolej warsz.-wied.	—	—	—	—
„ warsz.-bydg.	—	—	—	—
Ros. pr. z r. 1864	—	—	—	—
„ „ z r. 1866	—	—	—	—
Waluty: Srebro	124	50	122	75
Dukaty	5	94	5	92
Napoleondory	9	95	9	93
Imperiały	—	—	—	—
Courant pruski	1	86	1	84
Rosyjsk. ruble pap.	1	54	1	53
Wiedeń 1 września				
Dług państ. Renta 5%	56	70	56	50
„ w srebrze 5%	65	75	65	60
„ wal. austr. spłac. 5%	—	—	—	—
Losy pożycz. z r. 1839	229	—	228	—
„ „ „ 1854 4%	81	50	81	—
„ na 500 1860 5%	91	25	90	75
„ na 100 1860 5%	100	—	99	50
„ na 100 1864	113	—	112	50
Como	24	—	22	—
Oblig. ind. Gal. 5%	71	75	71	—
„ „ Bukow. 5%	72	—	71	—
Galic. pożycz. głodowa 7%	—	—	—	—
Akcje bankowe				
Anglo-austr. za 100 złr.	227	—	226	50
Anglo-węgierskie	78	50	77	50
Austr. kredytowe	260	—	256	—
Kredyt. handl. przemysł.	225	25	225	—
Dyskontowy austr.	—	—	—	—
Franko austr.	95	—	94	50
Krakowski handl. przem.	—	—	—	—
Galicyjski krajowy	—	—	—	—
Narodowy	692	—	690	—

Akcje kolei.	żądają złr.	wal. a.	płacą złr.	wal. a.
Alföld Fiume	162	50	161	50
Czeska zach. na 200 złr.	237	—	235	50
„ północn. „ 150 „	122	50	122	—
Elżbiety na 200 „	213	50	213	—
Ferdynanda na 1000 „	1995	—	1990	—
Franc. Józefa „ 200 „	182	50	182	—
Kar. Ludwika „ 200 „	241	50	241	—
Koszyc. Oderb. 170 „	52	25	51	75
Lwow.-Czern. na 200 złr.	196	50	196	—
Półn. zach. austr	189	50	188	50
Rudolfa na 200 „	159	—	158	—
Siedmiogrodzka „ 200 „	165	—	164	—
Rządowa na 200 (500 fr.)	348	—	346	—
Theissbahn	220	—	218	—
Tramway	167	—	166	50
Południowa na 500 fr.	196	50	196	—
Węgior. półn. wsch. 200 złr.	154	50	154	—
„ wschodnia 200 „	86	—	85	50
Akcje przem. i Listy zast.				
Borysławskie naft. 200 fl.	—	—	—	—
Aust. Bod.-Cred. 100 fl. 5%	105	50	105	—
Listy. zast. galicyjskie 4%	69	50	—	—
„ „ „ 5%	—	—	78	—
„ „ Banku Hyp. 6%	88	—	87	—
„ „ Bank. Włoś. 6%	85	—	84	—
„ Bank. narod. M.K. 5%	96	—	95	50
„ „ „ W.A. 5%	91	50	91	—
„ zast. węgierskie 5½%	—	—	—	—
Obligi pierwszeństwa:				
Kolei czesk. półn. 300 fl. %	92	75	92	25
„ „ zachod. 300 „ 5%	91	—	90	—
„ Cesarz. Elżbiety 5%	—	—	—	—
Elżb. w sr. 100 zł. W.A. 5%	92	50	91	50
Elż. em. 1862 „ „ 5%	90	50	90	—
Elż. „ 1869 „ „ 5%	97	—	96	—

	żądają złr.	wal. a.	płacą złr.	wal. a.
„ Fer[illegible] 100zł [illegible] K. 5%	87	—	86	—
„ „ „ W.A. 5%	—	—	—	—
„ „ „ (sr. płat.) 5%	102	75	102	25
„ Karola Ludwika na 300 złr. 5%	100	50	99	50
„ „ 2 emissja	97	—	96	—
„ Lwow.-Czern.-Jassy:				
I. emis. na 300 złr. 5%	79	25	78	75
II. „ „ 5%	—	—	91	—
III. „ „ 5%	87	25	86	75
„ Rudolfa na 300 fl. 5%	88	50	88	—
„ Siedmiogr. 200 „ 5%	86	50	86	—
Rządowa ... na 500 fr.	133	—	131	—
„ II. emis. „ „	133	—	131	—
Południowa	113	25	113	—
na 200 fl. sr. za 100 w. 5%	89	—	88	75
Bony 1870 za 74 „ 6%	—	—	—	—
„ 1875 „ 76 „ 6%	—	—	—	—
„ 1877 „ 78 „ 6%	—	—	—	—
Losy prywatne.				
Kredytowe na 100 fl. w.a.	154	50	154	—
Clary 40 „ M.	33	—	31	—
Żeglugi na Dunaju 100 „	92	—	91	—
Keglewicza na 10 „	6	—	14	—
Budy na 40 fl. W.A.	[illegible]	—	27	—
Palfy na 40 „ M.K.	31	—	27	—
Rudolfa „ 10 „ W.A.	15	—	14	—
Salm „ 40 „ M.K.	40	—	38	—
St Genois „ 40 „ M.K.	31	—	37	—
Stanisławow 20 „ W.A.	26	—	23	—
Tryestu na 100 „ M.K.	125	—	115	—
Waldstein „ 20 „ „	20	—	18	—
Windischgrätz 20 „ „	20	—	18	—
Wexle:				
Augsbrg. za 100 fl. niem. 4½	104	50	104	—

	żądają złr.	wal. a.	płacą złr.	wal. a.
Berlin za 100 tal. 5 skonto	—	—	—	—
Frankf. za 100 fl. 4 „	104	90	104	60
Hambrg 100 mark 4 „	92	—	91	75
Londyn 10 ft. st. 3½ „	125	—	124	80
Paryż za 100 fr 2½ „	50	1	49	15
Monety:				
Dukaty ważne	5	94	5	93
Napoleony	9	95	9	94
Srebro	123	50	123	—
Lwów 1 września				
Indemniz. galicyjska 5%	71	25	70	25
„ bukow. 5%	—	—	—	—
Listy zastawne 4%	71	50	70	50
„ „ 5%	79	25	78	50
Pożyczka głodowa 7%	100	—	—	—
Akcje banku hipot. 6%	106	75	106	50
„ „ włościań. 6%	88	—	—	—
Dukat ważny	5	96	5	90
Napoleon d'or	10	6	9	—
Półimperjał ros.	10	15	10	—
Rubel srebr.	1	98	1	92
„ papierowy	1	54	1	53
Talar pruski	—	—	—	—
Srebro	124	50	123	50
Warszawa 31 sierpnia	Rs.	k.	Rs.	k.
Listy zast. serji 1 4%	91	76	91	26
„ „ „ 2 4%	90	59	[illegible]	9
„ likwidacyjne 4%	73	76	73	51
Poż. lot. z 1864 5%	143	—	—	—
„ „ z r. 1866 5%	145	—	—	—
Akcje kol. warsz.-wied.	72	—	—	—
„ „ warsz.-bydg.	—	—	—	—
„ „ warsz.-teresp.	—	—	—	—
„ „ łodzkie	—	—	—	—
Wexle na Wiedeń za 150 z	9[illegible]	50	—	—

Pociągi osobowe na kolejach żelaznych.

Odchodzą:

Z Krakowa do Wiednia, Wrocławia o godzinie 6 min. 3 rano — do Wiednia o g. 10 min. 10 przedpoł. (mięszany z wozami 1. 2giéj i 4téj klasy) i o g. 3 min. 33 popoł. — do Warszawy i Wrocławia o g. 8 rano, do Lwowa o g. 11 m. 35 rano., o 10 m. 22 wieczór — do Wieliczki o g. 6 m. 28 rano i 5 m. 30 wieczór.

Z Wiednia do Krakowa o g. 8 rano — o 5téj popoł. (mięsz. z woz. 1széj, 2 i 4 klasy) i o g. 8 m. 30 wieczór.

Z Granicy do Szczakowy o g. 11 m. 36 przed południem i o g. 3 m. 3 po południu.

Z Szczakowy do Krakowa o g 1 m. 8 po poł. i o g. 3 m. 40 popoł.

Ze Lwowa do Krakowa o g. 5 m. 41 rano 5 min. 16 popoł.

Z Przemyśla do Krakowa o g. 8 m. 29 rano, g. 8, m 35. wieczór.

Z Wieliczki do Krakowa o g. 7 m. 40 rano. i o g. 7. m. 40 wieczór.

Z Mysłowic do Krakowa o g. 12 m. 13 popoł.

Przychodzą:

Do Krakowa z Wiednia o godz. 9 m. 52 rano, o g. 11 m. 59 w połudn. (mięsz. z woz. 1, 2 i 4téj klassy) z Wiednia i Wrocławia o g. 9 m. 5 wieczór — z Wrocławia i Mysłowic o g. 3 m. 31 popoł. — z Warszawy o g. 6 m. 30 wieczór — ze Lwowa o g. 5 m. 33 rano i o g. 3 m. 26 popoł. — z Wieliczki o g. 8 m. 15 rano, i o g. 8. m. 15 wiecz.

Do Wiednia z Krakowa o g. 7 m. 32 wieczór. o g. 4 rano; (mięsz. z woz. 1, 2 i 4 klassy) i o 5 m. 23 rano.

Do Przemyśla z Krakowa o g. 6 m. 39 rano i o g. 6 m. 25 w. —

Do Lwowa z Krakowa o g. 10 m. 9 rano; i o 9 m. 28 wieczór.

Prócz tego we Wtorek, Czwartek i Sobotę odchodzi z Krakowa pociąg mieszany przez Wieliczkę do Niepołomic o g. 11 m. 23 przedpoł. i przychodzi do Krakowa z Niepołomic o godz. 4 m. 35 popoł.

Pociąg ten będąc wyłącznie przeznaczonym dla transportu soli z Wieliczki do Niepołomic w braku takowych zupełnie nie idzie.

Ruch pociągów odbywa się na kol. galic Kar. Lud. według zegaru lwowskiego, który idzie o 16 minut wcześniéj, zaś na kol. północ. ces. Ferd. według zegaru pragskiego, który idzie o 22 m. późniéj od krakowskiego.

Wydawca Alfred Szczepański.

W drukarni Karola Budweisera.